Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 228. — ROK XXXIII.

NIEDZIELA

3. PAŹDZIERNIKA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Rząd p. Piłsudskiego z monarchistami?

Nic lepiej nie ilustruje doniosłości czwartkowego zwycięstwa Sejmu, jak fakt, że na czele rządu stanąć musi sam sprawca rokoszu: Józef Piłsudski, by ratować autorytet rządu „sanacji moralnej". Po 15 maja obojętnem było, czy rząd firmuje Bartel, czy Piłsudski, w obu wypadkach bowiem rzeczywistym jego kierownikiem jest p. Piłsudski, a wykonawczem narzędziem p. Bartel. Dotąd jednak p. Piłsudski z powodu zupełnej nieznajomości spraw gospodarczych, skarbowych, administracji i t. d., jak również z powodu swej niechęci do stykania się ze Sejmem, odmawiał stale objęcia prezesury rządu, mimo kilkakrotnych propozycyj prezydentów Wojciechowskiego i Mościckiego i gorących życzeń sejmowej lewicy. Obecnie po beznadziejnej kompromitacji trzeciego rządu prof. Bartla i wobec zupełnego braku w obozie sulejowieckim poważnych kandydatów na premjera, jest p. Piłsudski zmuszony wziąć wraz z urzędem prezesa gabinetu całą i wyraźną odpowiedzialność za kierunek polityki państwowej. Trzeba wyjść z półcienia nieodpowiedzialności i konspiracji! Trzeba teraz, gdy się udowodniło już umiejętność niszczenia, pokazać swą zdolność rządzenia!

Można jednak wątpić, czy posłowie lewicowi będą zachwyceni składem tak długo przez nich oczekiwanego „rządu Piłsudskiego". Jest to bowiem dawny rząd p. Bartla, któremu i tak już lewica zarzucała zbytnie umiarkowanie, zmieniony nadto w duchu — rzec można — ziemiańskim i monarchistycznym! P. Piłsudski musiał się oczywiście, wobec gwałtownego protestu Sejmu, pozbyć min. Sujkowskiego i Młodzianowskiego. Korzystając jednak z okazji, usunął z rządu jeszcze trzech innych ministrów, by dwóch z nich zastąpić swoimi osobistymi zwolennikami z ziemian wileńskich, skrajnie konserwatywnych. Po raz to pierwszy wchodzi do rządu Rzplitej dwóch żubrów kresowych. Na miejsce prof. Makowskiego, dawniej socjalisty, dzisiaj bądźcobądź skrajnego lewicowca, ale w każdym razie znakomitego prawnika, tekę sprawiedliwości obejmuje bogaty wprawdzie obszarnik, ale żaden prawnik. Aleksander Meysztowicz, który ukończył zaledwie szkołę średnią i prawem zajmował się chyba — prowadząc procesy majątkowe. P. Meysztowicz jest do tego prezesem jedynej żywotnej grupy polskich monarchistów, jaka pod jego i księcia Eustachego Sapiehy przewodnictwem grupuje się koło finansowanego przez nich wileńskiego „Słowa". Gdy przed kilku miesiącami mówiono o kandydaturze p. Michalskiego na ministra skarbu, to lewica (a nawet prez. Wojciechowski) postawiła veto: monarchista nie może być ministrem republiki. A przecież monarchizm p. Jerzego Michalskiego był czemś drugorzędnem i nieistotnem wobec jego kwalifikacyj fachowych na ministra skarbu, gdy monarchizm p. Meysztowicza jest jedyną jego — właściwością, nadającą mu pewne polityczne znaczenie. Ale p. Meysztowicz jest litewskim szlachcicem jak p. Piłsudski, w r. 1920 stał na czele rządu „Litwy Środkowej" i stale od 6 lat popierał jużto federalistyczne, jużto rokoszowe plany p. Piłsudskiego. I to jest powodem, że p. Piłsudski wprowadza go do rządu Rzplitej, — monarchistę na urząd strażnika republikańskiego prawa!!

Oprócz p. Makowskiego, którego niełaska obecna tłumaczy się podejrzeniem, niewiadomo o ile uzasadnionem, że kokietował „Piasta", obłożonego wielką sulejowiecką klątwą, — utracił tekę rolnictwa p. Al. Raczyński, by ustąpić miejsca innemu bogatemu żubrowi z kresów, p. Niezabytowskiemu. Nic o nim nie wiemy, poza tem jedynie, że wraz z p. Rodziewiczówną zgłosił akces do Ch. D. i jest członkiem jej Rady Naczelnej, zresztą zupełnie nieczynnym.

Teka oświaty przypaść ma po nieszczęsnym Sujkowskim innemu wileńczykowi, prof. Ehrenkreutzowi, zięciowi głośnego wolnomyśliciela Baudouina de Courtenay. Sprawy wewnętrzne po malarzu-generale objąć ma inny „fachowiec", bo generał-lekarz Sławoj-Składkowski, którego po przewrocie majowym zna dobrze cała Polska jako komisarza rządu w Warszawie, sumiennie i pracowicie konfiskującego prasę narodową.

Są to kandydatury — dziwaczne, nie fachowe i pozbawione jednolitego programu. Doborem ich kieruje myśl, albo raczej kaprys dziwaka i przekory. Dotąd niewiadomo, czy towarzystwo to zgodzi się zasiąść przy jednym stole; do którego zaprasza się — na roboty publiczne — także czerwonego towarzysza Moraczewskiego. P. Moraczewski jest sulejowieckim sąsiadem i przyjacielem od serca p. Piłsudskiego, więc może z tej racji zniesie teraz łatwiej towarzystwo p. Meysztowicza, niż znosił „reakcjonistów" pp. Zdziechowskiego i Piechockiego przed pół rokiem.

P. Bartel ma zostać wicepremjerem i w tym charakterze będzie reprezentował rząd w Izbach, gdyż p. Piłsudski bojkotuje ulicę Wiejską. Będzie to rola nie do pozazdroszczenia...

O programie i stosunku do Sejmu — trudno prorokować. P. Piłsudski jest źle rozwiązaną szaradą, pomysły jego są zawsze nieobliczalne. Niewiadomo jeszcze, czy nie zmieni w ostatniej chwili ministrów. Jednak dobrze jest, że wreszcie p. Piłsudski ryzykuje swą popularność i „legendę" na stanowisku, na którem może wiele dokonać, ale na którem nie będzie mógł już kryć się za niczyje plecy. Władza łączy się tu z odpowiedzialnością i krytyką.

Jan Matyasik.

Piłsudski tworzy rząd.

Warszawa. (PAT.) Misję utworzenia gabinetu powierzył p. Prezydent Rzeczypospolitej marszałkowi Polski p. Józefowi Piłsudskiemu.

Warszawa. (Telef. wł.) (Godz. 6.15 wieczorem). Prawdopodobnie w piątek w godzinach późnego wieczoru **zostanie podany do wiadomości publicznej skład gabinetu marszałka Józefa Piłsudskiego. Lista podana nosi wszelki charater prawdopodobieństwa z tem, że teka ministra robót publicznych ma być zniesiona.**

Sfery zbliżone do rządu mówią, że jako kandydat na ministra spraw wewnętrznych jest wymieniany również gen. Rydz-Śmigły. W kołach politycznych zwracają uwagę, że przed powołaniem gabinetu, Prezydent Rzplitej tym razem porozumiewał się z przedstawicielami ciał ustawodawczych.

Marsz. Piłsudski odbył przedpołudniem konferencję z p. Bartlem, który w jego imieniu odbywał konferencję z kandydatami do nowego rządu. Zrana p. Bartel przyjął pp. Klarnera, Jurkiewicza, Staniewicza, Kwiatkowskiego, gen. Składkowskiego i innych.

Przypuszczalny skład gabinetu.

Józef Piłsudski, prezes gabinetu i minister spraw wojskowych.

Kazimierz Bartel zastępca premjera.

August Zaleski sprawy zagraniczne.

Gen. Sławoj-Składkowski sprawy wewnętrzne.

Czesław Klarner lub **Gabrjel Czechowicz** skarb.

Aleksander Meysztowicz sprawiedliwość.

Karol Niezabytowski rolnictwo.

Witold Staniewicz reformy rolne.

Eugenjusz Kwiatkowski przemysł i handel.

Paweł Romocki: Komunikacje.

Prof. Ehrenkreutz oświata.

Dr. Stanisław Jurkiewicz praca.

Roboty publiczne nieobsadzone.

Trudności personalne piętrzą się przed p. Piłsudskim.

Warszawa. (Telef. wł.) **Godzina 8 wiecz. Zdaje się, że w ciągu dzisiejszej nocy gabinet nie zostanie utworzony. Wyłaniają się dość znaczne trudności natury personalnej.**

Przedewszystkiem, kandydat na ministra skarbu **Klarner odmówił przyjęcia teki, którą natomiast przyjął Gabrjel Czechowicz.**

Tekę robót publicznych p. Piłsudski zaproponował pos. Moraczewskiemu, niezależnie od stosunku partji do gabinetu. Do godziny 8 wieczór trwały obrady nad tą sprawą w klubie PPS. W rezultacie ich pozostawiono zasadniczo wolną rękę Moraczewskiemu, w sprawie tej jednak będą jeszcze odbywać się narady w Centralnym komitecie wykonawczym partji.

Tak samo i sprawa obsadzenia teki oświaty nie jest jeszcze zdecydowana. Nie jest wykluczonem, że o tekę tę będzie kompetował wicepremjer Bartel, który podobno zastrzegł sobie odpowiedź do jutra (sobota) rano.

Co do Meysztowicza, który kandyduje do teki sprawiedliwości, podobno powstały również objekcje i nie jest jeszcze zlikwidowaną sprawa kandydatury p. Makowskiego.

Opowiadają, że p. Moraczewski objąwszy ewentualnie stanowisko ministra robót publicznych, miałby je zlikwidować, poczem przewidziany jest jako następca ministra komunikacji Romockiego.

Notujemy te wszystkie pogłoski, obiegające w kołach politycznych. Widać z nich, że podczas tworzenia gabinetu wyłoniły się poważne trudności i nad przeważającą częścią tek zawisł znak zapytania. W związku z tem mówią, jakoby nawet p. Piłsudski miał pewne objekcje.

Kto głosował za redukcją budżetu?

Warszawa. (Telef. wł.) Pisma warszawskie podają, że za obniżeniem prowizorjum głosowali: Zw. N.-N., posłowie: Markowicz, Chełmoński, Sobolak, Tomczak, Przybyszewski, Do-
Święcki, Szymborski, Rzepecki, Struss, Do-
brzański, Lipski, Trepka, Żebrowski, Jachy-
miak, Gerlicz, Brzostowski, Rudnicki, Dobija,
Szebeko, Zamorski, Mierzejewski, Tabaczyński,
Zdziechowski, Rymar, Staniszkis, Lippoman,
ks. Styczyński, Arcichowski, Sołtyk, Głąbiński,
Zwierzyński, Raczkowski, Puzynianka, Pró-
szyński, Gościcki, Drewnowski, Berezowski,
Seyda, Sacha, Ilski, Jasiukowicz, Balicka,
Popowski, Belina, Kalenkiewicz, Kawecki, Za-
jączkowski, Bieńkowski, Marylski, Kowalewski,
ks. Nowakowski, Dzierżawski, Sadzewicz,
Chętnik, Rowicki, Jankowski, Zagajewski, Ma-
tłosz, Konopczyński, Bielicki, Sawicki, Wier-
czak, Manterys, Łobacz, Mieczkowski, Sztur-
mowski, Krzywiński, Kadłubowski, Cherasz,
Chwalibóg, Koncewski, Holder-Eggerowa, Ma-
naczyński, Rąb, Łażewski, Kornecki, Sołtysiak,
Grabski, Kotkowski, Kaczmarek, Wartalski,
Petrycki, Czetwertyński, Fałkowski, Marweg,
Załuska, ks. Bratkowski, Harusewicz.

Kl. Chrz.-Nar., posłowie: Hryckiewicz, Mrozowski, Wojtkowiak, Stroński, ks. Londzin, Kujawski, Łuszczewski, ks. Wyrębowski, Michalski, Dubanowicz, Męczyński, Dunin, Braniewicz, Ozimina.

Chrześc. Dem., posłowie: ks. Kaczyński, Bittner, Sosiński, Marciniak, A. Nowicki, Łabęda, Wojtacha, Kubis, Cieślik, Chaciński, Wichliński, Puchałka, Urbański, A. Piotrowski, Holeksa, Kwiatkowski, ks. Gąsiorowski, Frąckowiak, Dolanowicz, Bigoński, Skowronek, Roch, Gdyk, Steślicka, Mendrys, Czerniewski, J. Nawrocki, ks. Olszański, Korfanty.

P. S. L. „Piast", posłowie: Dębski, Brodecki, Toczek, Madejszyk, W. Ostrowski, Byrka, Spittal, Sikora, Osiecki, A. Witos, Kowalczuk, Cieluch, Pasicki, W. Witos, Dubiel, Niedbalski, Kiernik, Roman, Ostrowski, Saraniecki, Puka, Rusinek, Malik, Gawlikowski, Poznański, Chwaliński, Bielak, Widota, Posacki, Goździk, Szydłowski, Wiszniewski, Kosydarski, Bobek, Jedynak, Pieniążek, Targowski, Bednarczyk, Potoczek, Szmigiel.

Nadto N. P. R. i mniejszości narodowe, których nie podajemy.

KONFERENCJA PARTJI KOMUNIST. PRZEŁOŻONA.

Warszawa. (Telef. wł.) Komuniści przełożyli termin swej konferencji partji komunistycznej z dn. 15 na 25 października

—oOo—

O czem piszą inni?...

Zwycięstwo Sejmu — niespodzianką.

Zwycięstwo idei poszanowania prawa, wywalczone we czwartek, będzie dla wielu niespodzianką niemiłą. Warszawskie brukowce sanacyjne przepowiadały niechybną kapitulację, względnie rozwiązanie Sejmu. Pomylił się również p. Jan Stapiński, pisząc w „Przyjacielu Ludu“:

„W ostatniej chwili nadchodzi wiadomość z Warszawy, że **chjeno-piast** w panicznym strachu przed rozwiązaniem Sejmu i nowemi wyborami **cofa się (!) na całej linji.** Senatorzy chjeno-piastowi, którzy jeszcze 27 września grozili rządowi, dziś, we wterak 28 września znaczną większością uchwalili (!) wnioski rządowe (!). Wobec tego posiedzenia sejmowego 20 września już nie będzie (!).

Czy rząd premjera Bartla skorzysta z przerwy i oczyści aparat rządowy z fagasów chjeno-piastowskich, czy też będzie dalej zwlekał“ i t. d.

„Głos Prawdy“ twierdził, że nie rząd, obdarzony zaufaniem Prezydenta, lecz Sejm musi ustąpić. Stało się zupełnie inaczej. P. Prezydent poszedł wbrew opinji światłych znawców prawa konstytucyjnego z „Gł. Prawdy“, którzy w polemice z „Robotnikiem“ takich używa argumentów:

„Zadaniem rządu jest wykonywanie ustaw, przyjętych przez parlament. Uchwała, to co innego. Czy jest ona obowiązująca, to jest bardzo poważne zagadnienie, na które odpowiedź przecząca byłaby bezwarunkowo słuszniejsza, choćby ze względu na to, że rząd ma prawo Sejm rozwiązać“.

Nie rząd, lecz Prezydent. Ale to drobiazg. Ważniejszem jest odkrycie, iż uchwała sejmowa nie ma mocy obowiązującej. Ale niezawsze. Gdy np. suwereni uchwalają rządowi votum zaufania, gdy wybierają pp. Piłsudkiego lub Mościckiego, gdy „stają na baczność“ w obawie przed batem — wtedy oczywiście niema żadnego „poważnego zagadnienia“.

Traktat sowiecko-litewski prowokacją.

Litewsko-sowiecka umowa gwarancyjna jest, zdaniem „Czasu“, typem traktatu gwarancyjnoarbitrażowego, jakich tyle się obecnie zawiera. Ale treść umowy jest taka, że Litwa będzie musiała stanąć przed dylematem: Rosja albo Liga.

„Już Niemcy musieli tłumaczyć się ze swego traktatu z Rosją, zanim mocarstwa zachodnie zgodziły się na ich wstąpienie do Ligi, i wtedy podniesiono bardzo poważne wątpliwości, czy tego rodzaju umowy nie naruszają paktu paryskiego; ale względy nakazujące pobłażliwość wobec Niemiec, nie istnieją, o ile chodzi o Litwę“.

P. Sleżewicziusz idzie śladami Stresemanna. Twierdzi, że artykuł 16 nie obowiązuje Litwę, o ile chodzi o Polskę.

„Dzień Polski“ nazywa traktat

„**prowokacją i to zupełnie świadomą.** Dowodzą tego chociażby **przygotowania wojenne naszego wschodniego sąsiada,** oraz ta akcja prasowa pism bolszewickich, która starała się urobić opinję publiczną Rosji i Europy przez propagowanie wieści o rzekomych zamierzeniach agresywnych Polski“.

Z wynurzeń litewskiego ministra wojny o zmianie dyslokacji wojsk litewskich, uzupełnianiu kadr szaulisów i t. p. wynika, zdaniem „Dnia Polskiego“, że Litwa przygotowuje się do akcji przeciw Polsce.

Cóż w takiej chwili robi Polska? Minister spraw zagranicznych bawi zagranicą, posła polskiego w Moskwie odwołano, a na czele rządu staje najbardziej niepokojący naszych sąsiadów „ryzykant“.

O sanację w prasie sanacyjnej.

Na prasę niezależną coraz ostrzejsze spadają represje. Po raz drugi w tym tygodniu skonfiskowano nakład „Rzeczypospolitej“.

Kłamliwe, oszczercze pisemka „sanacji moralnej“ wychodzą bez przeszkód. A niektóre dzienniki, jak przedewszystkiem „Epoka“ (dotychczas „N. Kur. Polski“) cieszą się wydatną opieką rządu. Nawet w życzliwym p. Piłsudskiemu, syjonistycznym „Naszym Przeglądzie“ wreszcie zaprotestowano przeciw temu skandalowi. P. Szwalbe wystąpił w artykule „O sanację moralną w prasie“ przeciw subwencjom rządowym dla pewnej części prasy, której obowiązkiem jest urabianie opinji. P. Szwalbe chciałby otrzymać od rządu jakieś wyjaśnienia. Pobożne życzenie! Piłsudczycy nie myślą wyjawiać, w jaki sposób chcą napełniać swe „puste kasy“. Protestują przeciw kontroli Sejmu nad gospodarką groszem publicznym. Polska dostała się w ich ręce. Ale nie na 10—15 lat, jak mniemał p. Spiczyński na zjeździe legjonistów. Obrachunek nastąpi znacznie wcześniej.

Dyskusja włoska nad „kwestją rzymską“

Ostateczne postulaty katolików włoskich.

Przed paru dniami przyniosły dzienniki zagraniczne wiadomość o „zwrocie“ jakoby w „kwestji rzymskiej“, t. j. w sprawie stosunku państwa włoskiego do Stolicy Apost. „Zwrotu“ jednak żadnego niema, a cała rzecz ograniczyła się do dyskusji prasowej, w której z jednej strony wziął udział brat premjera, Arnaldo Mussolini, wraz z prasą faszystowską, z drugiej zaś oficjalny organ Stolicy Apost. „Osservatore Romano“. Mimo to sam fakt takiej dyskusji między dziennikami, mającemi prawo do wygłaszania pół-urzędowych poglądów, i, następnie złożone z obu stron oświadczenia, zasługują na uwagę i budzą żywo zainteresowanie nie tylko w katolickich, ale i politycznych kołach.

Dyskusja zaczęła się od artykułu Arnalda Mussoliniego w „Popolo di Roma“. Brat premjera włoskiego pruszył w nim sprawę „kwestji rzymskiej“ i dał wyraz nadziei, że rząd obecny znajdzie taki sposób rozwiązania, któryby doprowadził do trwałego porozumienia między państwem a Stolicą Apostolską.

Prasa włoska, która temu zagadnieniu poświęca pod rządami faszystowskiemi dużo miejsca, podjęła poruszoną myśl. Wywiązała się dyskusja, obfitująca w interesujące momenty. Do nich należy przedewszystkiem zaliczyć pomysł terytorjalnego rozwiązania kwestji rzymskiej: ogłoszenie suwerenności Papieża, wyjęcia wzgórza watykańskiego z pod juryzdykcji państwowych władz włoskich i dania Stolicy Apost. dostępu do morza.

W odpowiedzi na ten pomysł pojawił się w „Bolletino degli Assistenti Ecclesiastici“, organie oficjalnych przedstawicieli Kościoła w organizacjach katolickich, artykuł odzwierciadlający obecne nastroje wysokiego duchowieństwa włoskiego na „kwestję rzymską“.

Artykuł ten ujmuje je w 4 punktach:

„1) **Dla wszystkich ludzi o zdrowym zmyśle i dobrej wierze jest jasnem, że Papież nie może być poddanym żadnego państwa.** Kto nie jest poddanym, jest niezależnym (sovrano); pośredniej drogi niema. Tymczasem prawa gwarancyjne (z r. 1871) nie przyznają Papieżowi praw suwerena“...

„2) Suwerenność nie może istnieć bez niezawisłego terytorjum, choćby małego, choćby — jak się wyraża jeden z liberalnych dzienników — o powierzchni jednego centimetra kwadratowego. Tymczasem nie wiadomo, czy prawo gwarancyjne przyznaje Papieżowi prawo do posiadania pałacu, w którym mieszka. Mówi tylko, że „Papież... dalej cieszy się (continua a godere) pałacami apostolskiemi“, co **prawnie nie jest równoznaczne z prawem własności.**

„3) Skoro więc Papież nie ma praw suwerena, jest poddanym państwa włoskiego. W konsekwencji **gwarancje nie są kontraktem dwóch władz,** lecz tylko wewnętrznem prawem, **dobrowolną koncesją, która może być według upodobania odwołaną.** Parlament je uchwalił, on je też może odwołać“.

„4) Gdyby więc Papież przyjął gwarancje, zgodziłby się na przyjęcie charakteru funkcjonarjusza państwa włoskiego, któryby zresztą każdej chwili mógł być wyrzucony za drzwi“.

Te jasne twierdzenia organu włoskiego duchowieństwa stawiają dwa postulaty zasadnicze w kwestji rzymskiej: 1) uznania politycznej niezależności Stolicy Apost. przez kontrakt o charakterze międzynarodowym, — i 2) wyłączenia jakiegoś, choćby małego, terytorjum papieskiego, wyjętego z pod władzy państwa włoskiego.

W dyskusji zabrał głos i „Osservatore Romano“. W nocie swojej stwierdził organ Stolicy Apostolskiej, podobnie jak i „Bolletino“, że stosunek Stolicy Apost. do państwa nie da się poprawić, jak długo Papież nie ma prawa własności odnośnie do swych pałaców i prawa suwerena.

W odpowiedzi na tę notę organu watykańskiego skonstatował „Popolo di Roma“, że obecny rząd ma najlepszą wolę rozwiązania „kwestji rzymskiej“ i że ta wola spotyka się ze zrozumieniem Stolicy Apost. Podkreśliwszy wreszcie „przychylność“ dla rządu przebijającą się z noty organu watykańskiego, kończy wyrażeniem nadziei:

„**Z ufnością należy patrzeć w przyszłość**“.

Nic się więc nie stało, i nic się nie zmieniło w dotychczasowym stanie rzeczy. Wydaje się jednak, jak gdyby prasa rządowa świadomie chciała rozpocząć publiczną dyskusję z prasą katolicką w sprawie rzymskiej. Czy za dyskusją pójdą wypadki, nie wiadomo. Nie po raz pierwszy prasa faszystowska wszczyna na ten temat dyskusję, a mimo to w stosunku państwa do Stolicy Apost. nic się nie zmienia. **W. Z.**

O kontakt Prezydenta ze Sejmem.

Wyrzucenie gabinetu „Bartel III“ przez Sejm kompromituje głównie tych, którzy do konfliktu między Sejmem a rządem doprowadzili, którzy postanowili na złość Sejmowi zjawić się przed nim w tem samem gronie. Ale i p. Prezydentowi Mościckiemu konflikt ten zaszkodził w opinji społeczeństwa. Powołanemu przez niego rządowi Sejm odmówił zaufania na pierwszem zaraz posiedzeniu i to przygniatającą większością. Sejm zmuszonym był przekreślić natychmiast jego decyzję.

Prez. Wojciechowski nigdy nie znalazł się w tak przykrej sytuacji, a to dzięki temu, że utrzymywał stały kontakt z Sejmem. Po wybuchu przesilenia gabinetowego odbywał zawsze długie konferencje nietylko z marszałkiem Sejmu, lecz także z delegacjami ważniejszych klubów. Skutkiem tego nieraz przesilenia trwały dłużej, bo stronnictwa nie umiały szybko wytworzyć jakiejś większości. Ale zato utworzony gabinet miał pewność, że przez dłuższy okres czasu ma zapewnione poparcie Sejmu.

Po przewrocie majowym stosunek Prezydenta do stronnictw zmienił się zupełnie. Pan Prez. Mościcki nie pytał o radę ani prezesów klubów sejmowych, ani nawet marsz. Rataja. Unikał zetknięcia się z parlamentem. Działo się to pod wpływem p. Piłsudskiego, który Sejmu nienawidzi. Ale ten Sejm ma te same prawa w stosunku do rządu, co przed majowym rokoszem. Rząd jest przed nim odpowiedzialny. P. Piłsudski może tego nie rozumieć lub nie uznawać, ale p. Prezydent Mościcki powinien o tem wiedzieć. Jeśli pragnie stać na gruncie praworządności wskazanej Konstytucją, a nie chce, by rządy zmieniały się raz po raz, to powinien utrzymywać kontakt z Sejmem. Nie musi ślepo poddawać się woli stronnictw, ale powinien ją poznać. Uniknie przez to obniżających jego autorytet i powagę klęsk mianowanych przez siebie gabinetów. A kraj nie będzie wciąż narażony na przesilenia gabinetowe, krótkie wprawdzie, ale częste. Od dnia 12 maja mieliśmy już trzy gabinety p. Bartla, a teraz czwarty.

Zdaje się, że p. Prezydent przekonał się już o szkodliwości systemu lekceważenia Sejmu. Przyjął wczoraj obu marszałków: Sejmu i Senatu i im zakomunikował najpierw swe decyzje. Życzyć sobie należy, by nawiązany w ten sposób kontakt z ciałami ustawodawczemi był jak najtrwalszy.

—oOo—

Ziemianie pod batem.

Organ Piłsudskiego grozi im podatkiem majątkowym.

Wiadomo, że razem z socjalistycznymi robotnikami, z komunizującymi chłopami do obozu „sanacji moralnej“ przeszła także duża część naszego ziemiaństwa, ta mianowicie, która polityczne natchnienia czerpie z krakowskiego „Czasu“, wileńskiego „Słowa“, a nawet i warszawskiego „Dnia Polskiego“. W zamian za pozytywne — podobno — obietnice wstrzymania reformy rolnej przez rząd, mieli ziemianie przeciwstawić się stronnictwom narodowym, a natomiast ułatwić prace początkującego Związku Naprawy Rzpltej. Stanął układ, którego obydwie strony dość pilnie dotąd przestrzegały. Rząd „sanacji moralnej“ istotnie zawiesił na kołku reformę rolną, a „Czasy“ i „Słowa“ z wdzięczności za to zwalczały znienawidzone przez p. Piłsudskiego narodowe stronnictwa z gorliwością, godną zaiste lepszej sprawy.

Zapomniano tylko o jednem. O tem, że w parlamentarnym klubie oficjalnym ziemiaństwa, w klubie Ch. N. pozostali jeszcze niektórzy przeciwnicy polityki „sanacyjnej“. I stało się, że wbrew obecnemu kursowi polityki ziemiańskiej, klub Ch. N. w Sejmie i w Senacie odmówił swego poparcia rządowi Bartla. Było to już widocznem tuż po posiedzeniu Senatu i wywołało tak dziki odruch gniewu w „Głosie Prawdy“, że warto go przytoczyć, ku przestrodze pp. ziemian.

Organ p. Piłsudskiego, wściekły na posła Strońskiego, „golibrodę endeckiego“, którego oskarża o wywołanie całego konfliktu Sejmu z rządem, podnosi groźny głos pod adresem ziemian, którzy p. Strońskiemu „powierzyli obronę swych interesów“ i pisze:

„**Naiwni posiadacze bogactw rolnych będą musieli zapłacić za kosztowne tanaberje poprzerabianych w kontusze golibrodów, których sami zrobili swymi przywódcami. Rząd powinien wyciągnąć konsekwencje z wytworzonej przez nich sytuacji i nacisnąć energicznie śrubę podatkową w stosunku do ziemian, zanim ci zdążą ze szkodą publiczną opodatkować się na endeckie wybory**“.

Jak ta groźba oddziała na naszych lewicujących ziemian, trudno w tej chwili przewidzieć. „Sanacja moralna“ chwyta ich za kieszeń, a nad głowami świszcze batem...

—oOo—

Wznowienie Wielkiej koalicji w Niemczech

Próby stworzenia większości centrowo-lewicowej.

Niemcy znajdują się obecnie przed wznowieniem t. zw. wielkiej koalicji, która przez kilka lat dawała silne poparcie poszczególnym rządom. Składały się na nią następujące stronnictwa, poczynając od lewicy: socjalna demokracja, demokraci, centrum i „niemiecka partja ludowa“; częściowo można do niej zaliczyć „bawarską partję ludową“, secesję z centrum, z którem zostawała w bliskich stosunkach.

Ta koalicja kierowała sprawami Rzeszy niemieckiej od r. 1919, z małemi przerwami, pod hasłem „wykonania“ traktatu wersalskiego (Erfüllungspolitik) i gospodarczej odbudowy kraju. Obecny rząd dra Luthera niema właściwie w Reichstagu określonej większości. Może liczyć bezwzględnie na dwa tylko kluby: centrum i „partję ludową“. W polityce zagranicznej popierają go ponadto kluby lewicy: demokraci i S. D., w polityce zaś wewnętrznej partje prawicy nacjonalistycznej.

Jest to oczywiście mocno dla rządu niewygodne, od dłuższego też czasu czynione są starania o wznowienie dawnej koalicji.

Pierwszym, który w sposób zdecydowany z tą myślą wystąpił, był b. kanclerz Wirth z centrum. Przed dwoma tygodniami poparł go zjazd przemysłowców w Dreźnie, którego prezes p. Silverberg zwrócił się do S. D. z propozycją przejścia z opozycji do współpracy w rządzie. Decydujące koła w S. D. są gotowe, stawiają tylko pewne warunki (polityka zagraniczna w duchu Ligi Narodów i republikański charakter rządów), nie trudne zresztą do przyjęcia dla dzisiejszych kierowników państwa.

Klucz sytuacji znajduje się w ręku „niemieckiej partji ludowej“, która w ostatnich latach coraz mniej okazywała ochoty do współpracy z S. D. O tem, czy ma wstąpić do „wielkiej koalicji“ zadecyduje kongres tej partji, zwołany do Kolonji w tych dniach. Wybiera się na ten kongres min. Stresemann, by członków swej partji przekonać ostatecznie do swej polityki zagranicznej, która w kołach partji ludowej była nieraz surowo krytykowaną pod wpływem nagonki nacjonalistów.

Powodzenie Stresemanna na kongresie i pozyskanie „niem. partji ludowej“ dla planu wielkiej koalicji byłoby wydarzeniem doniosłem dla państwa niemieckiego. Rzesza uzyskałaby rząd oparty o większość parlamentarną i najbardziej państwowe elementy w społeczeństwie.

—oOo—

W sprawie głosowania posłów katol.-lud.

Prezydjum S. K. L. przeciw trzem posłom.

Odnośnie do głosowania w Sejmie zdekompletowanego klubu **S. K. L.** nad poprawką Senatu w dniu 30 września b. r., oświadcza Prezydjum Stronnictwa S. K. L., oraz obradujący w tym dniu w Krakowie pod przewodnictwem ks. Dra Czuja, zjazd Delegatów Małopolski, **iż nie solidaryzują się ze stanowiskiem zajętem przez posłów: Dra Matakiewicza, Greissa i Jasińskiego, zajętem przy tem głosowaniu.** Kraków, dnia 1 października 1926. — Prof. Bobrowski, prof. Ignacy Czuma, ks. Dr Jan Czuj, Dr Kukla.

—:o:—

Str. Ch. Nar. w Krakowie

domaga się reformy wyborczej.

W ubiegłą środę odbyło się w sali Wzaj. Tow. Ubezp. w Krakowie zebranie krakowskiego Oddziału Str. Chrześc. Nar. Zebranie wybrało nowy Zarząd, w skład którego weszli: Prezes min. Jerzy Madeyski, wiceprezes Aleks. Dworski, sekretarz Adam Grabowski. Członkowie Zarządu: prof. Emil Godlewski, Ciszewski Stefan, Rudziński Marjan, Komorowski Stanisław, Stadnicki hr. Adam, Kępiński Wład., Kobylański Aleks., dr. Hofmokl Stan., Bniński hr. Hilary.

Uchwalona rezolucja wyraża przekonanie, że należy „jaknajspieszniej powrócić do zasadniczej podstawy uzdrowienia stosunku władzy wykonawczej do ustawodawczej przez wyraźne i wyczerpujące ustalenie w drodze legalnej, należnych władzy wykonawczej uprawnień przy równoczesnem oparciu władzy prawodawczej **na zgodnym z ogólnym charakterem i stopniem dojrzałości społeczeństwa w systemie wyborczym.** Wszelka zwłoka w dokonaniu takiej sanacji ustroju władz musi już w niedalekiej przyszłości ściągnąć na dalszy rozwój Państwa jeszcze gorsze, niż dotychczas następstwa“.

Na ziemiach Rzplitej.

Ks. prymas Hlond opuści Śląsk 6 października.

Uroczyste pożegnanie prymasa Polski, ks. Dra Hlonda, odbędzie się w Katowicach we wtorek 5 b. m., na uroczystej akademji w teatrze miejskim. Przemówienia wygłoszą: imieniem duchowieństwa prepozyt Kapituły ks. prał. Kapica, imieniem rządu wojewoda śląski Dr Grażyński, imieniem społeczeństwa marszałek Wolny. Chóry miejscowe odśpiewają pieśni. Następnego dnia ks. Prymas odprawi w kościele katedralnym nabożeństwo pontyfikalne. Tegoż dnia odjedzie autem do Warszawy. Aż do Częstochowy towarzyszyć mu będą przedstawiciele Kapituły katowickiej. W Warszawie Prymas złoży przysięgę na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz odda wizytę nuncjuszowi apostolskiemu. Następnego dnia uda się w Poznańskie. Ingres w katedrze gnieźnieńskiej, przy relikwjach św. Wojciecha, odbędzie się w niedzielę 10 b. m., zaś ingres oficjalny w katedrze poznańskiej w niedzielę 17 b. m.

Nowy biskup śląski, ks. Arkadjusz Lisiecki, przybędzie na Śląsk w dniu 31 b. m.

25-lecie procesu pomorskich patrjotów

29 ub. miesiąca obchodził Toruń 25-tą rocznicę głośnego procesu toruńskiego, mocą którego rząd pruski wtrącił do lochów kwiat młodzieży polskiej Pomorza, zorganizowanej w kółkach filomackich. Blisko 40 członków zostało osadzonych w aresztach za propagandę swoich uczuć narodowych i religijnych. Nie zdobią ich piersi żadne ordery, ale kornie chylą się dzisiaj przed nimi czoła całej Polski w uznaniu za to, że w chwilach niewoli i udręki nie splamili honoru swego narodu i wysoko nieśli sztandar polski.

Polski generał w synagodze żydowskiej

W święto Dnia sądnego „Jom Kippur" miało Grodno sensację nielada. Oto do synagogi żydowskiej udali się na nabożeństwo generał Dzierżanowski, star. Rogalewicz i prezydent miasta Stępniowski. Donosi o tem „Nowe Życie", piętnując ten krok dostojników miasta. Rzecz jest tem ciekawsza, że do wzięcia udziału w żydowskiem nabożeństwie nie skłaniała ich żadna racja urzędowa.

Pos. Schipper przeprasza uniwersytet lwowski.

Poseł Schipper (żydowski socjalista) w liście do marszałka Sejmu odwołuje zarzuty, jakie postawił niedawno Uniwersytetowi Jana Kazimierza we Lwowie w okrzyku, twierdzącym, **jakoby za 300 dolarów można było na tym uniwersytecie zyskać wstęp na fakultet medyczny.** Poseł Schipper stwierdza, że **padł ofiarą fałszywego przedstawienia sprawy i głęboko tego żałuje.**

Tylko czy p. Schipper postarał się także, by zagraniczna prasa, do której puścił swój zarzut, odwołała oskarżenie?

Bandytyzm hula po Warszawie.

Onegdaj dwaj bandyci: Krzyściński i Pawliński, po dokonaniu napadu w Pruszkowie i sutej libacji, **zaczęli strzelać do policji.** Bandytów udało się unieszkodliwić.

W pobliżu stacji Włochy trzej uzbrojeni bandyci napadli **na właściciela fabryki czekolady Iłowieckiego** i usiłowali obrabować go. Spłoszeni, zbiegli. — Przy ul. Chmielnej dwaj bandyci napadli w nocy na właściciela sklepu Drużbabela i obrabowali go z gotówki i kosztowności.

Bandyta Zieliński wymyka się z kleszcz pościgu.

Z Piaseczna pod Warszawą nadeszła wiadomość o ujęciu ostatniego ze wspólników szajki Zielińskiego, niebezpiecznego bandyty, Łukomskiego, znanego pod przezwiskiem „Rudego Janka". Ujęto go w lesie pod Piasecznem, gdzie dostrzegli go dwaj konni policjanci. Bandyta usiłował zdobyć z pobliskiej zagrody konia, by ułatwić sobie ucieczkę, co mu jednak udaremniono.

Herszt Zieliński, któremu dopisuje legendarne wprost szczęście, zdołał zmylić swoje tropy. W nocy rozeszły się pogłoski, że Zieliński podobno przedarł się do Warszawy, na Wolę, gdzie ma licznych przyjaciół i kryjówki.

W sprawie ułaskawienia Bogdana Ronikera.

skazanego za zamordowanie swego siostrzeńca, sąd okr. w Warszawie wydał przychylną opinję dla skazanego i przesłał akta do Min. sprawiedliwości. Ministerstwo przysłało akta do sądu drugiej instancji, jak również opinję sądu apelacyjnego. W sądzie apelacyjnym zapadła dla B. Ronikiera obecnie decyzja nieprzychylna. Sąd apelacyjny uznał, że skazany nie zasługuje na ułaskawienie.

AEROPLAN WOJSKOWY SPOWODOWAŁ POŻAR CAŁEJ WSI. W okolicy Solna, na Pomorzu, gdzie odbywały się nocne ćwiczenia wojskowe, rakieta, wypuszczona z aeroplanu, spowodowała pożar całej wsi, poczem pożar rozszerzył się na okolicę, obejmując coraz to nowe obszary. Straty wynoszą około 100 tys. złotych.

NIEMCY PROTESTUJĄ przeciwko budowie pomnika Chrobrego w Brzeziu nad Odrą. Rząd niemiecki twierdzi, że terytorjum, na którem ma stanąć pomnik, należy pod względem politycznym do Polski, ale stanowi majątek miasta Raciborza, leżącego już poza granicami Polski. Rząd polski da niewątpliwie na te protesty niemieckie należytą odpowiedź. Na razie jednak uroczystość, wyznaczona pierwotnie na 3 b. m., została odroczona, a przyjazd Prez. Mościckiego i p. Piłsudskiego na Śląsk odwołany.

Z Rymanowa.

Otwarcie internatu leczniczo-wychowawczego dla dzieci.

Rymanów, w październiku.

Do najbardziej uroczych letnisk południowej Polski zaliczyć należy niewątpliwie Rymanów, obdarzony hojnie przez naturę tak pod względem położenia, jak i wartości leczniczej wód. W mieszczącej się tutaj Kolonji Leczniczej setki dzieci odzyskują rok rocznie zdrowie i rumieńce. Akcja ta ma być wkrótce rozszerzona i na sezon zimowy. Mianowicie z dniem 1 b. m. otwarła **p. Krystyna Onyszkiewiczowa** w willi swej w Rymanowie **internat wychowawczo-leczniczy dla dzieci od lat 6-ciu do 14-tu.** Willa, położona wśród lasów na polance, osłoniętej od wiatrów, stale kąpie się w słońcu i może oddać nieocenione usługi dla dzieci niedokrewnych, słabowitych, rekonwalescentów, szczególnie po obecnie panujących chorobach dziecinnych.

Internat ten zasługuje na pełne poparcie społeczeństwa; dzieci będą pielęgnowane z macierzyńską troskliwością, nie braknie im bowiem godziwej rozrywki po nauce.

Z całego świata.

PŁACA KSIĘŻY W CZECHOSŁOWACJI. Zgromedzenie Narodowe republiki czechosłowackiej uchwaliło ustawą dla duchowieństwa wszystkich wyznań roczną pensję zasadniczo 9000 koron czeskich (t. j. przeszło 2.500 zł.), zaś co trzy lata o 972 koronywi ęcej.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA INWALIDÓW WOJENNYCH została otwarta w Genewie. W konferencji bierze udział 21 związków, reprezentujących 11 państw, między innemi Niemcy. Na konferencji przyjęto jednomyślnie wniosek delegata francuskiego, że stosunki międzynarodowe powinny się opierać na poszanowaniu traktatów i na zasadzie poddania kwestyj spornych postanowieniom obowiązkowych arbitraży.

NAPRAWDĘ WYSOKO LATAJĄ! Samolot niemiecko-sowiecki Towarzystwa komunikacji, systemu Gernier, przeleciał przez kaukaski grzbiet górski w pobliżu szczytu Kazbeku. Lot dokonany był na wysokości 4.600 mtr., przyczem obciążenie samolotu wynosiło 1.500 kg.; znajdowało się w nim trzech pilotów.

TŁUMY GŁODNYCH DZIECI PIEGRZYMUJĄ DO MOSKWY. Skonstatowane zostały wypadki przedostawania się do Moskwy grup bezdomnych, złożonych przeważnie z kilkunastoletnich dzieci, które dotychczas żywiły się po wsiach.

Z KRAINY, GDZIE TYGRYSY JEDZĄ LUDZI. Według urzędowych danych władz Indyj wschodnich, w ciągu 1925 roku padło tam ofiarą ukąszenia przez węże jadowite 19.308 osób. Zwierzęta drapieżne zabiły w tym samym czasie w Hindustanie 1.974 osób. Z tej liczby 974 osoby były zabite i pożarte przez tygrysy.

44.000 PIJAŃSTW W SUCHEJ AMERYCE. Sądy Stanów Zjednoczonych przeprowadziły w roku ubiegłym 44.000 spraw z oskarżenia o złamanie ustawy przeciwalkoholowej i nałożyły grzywny na łączną sumę 7,000.000 dolarów.

———oOo———

Listy do „Głosu Narodu".

Bezpodstawne oszczerstwa.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Głos Prawdy" w numerze 77 z dnia 1 października, twierdzi, że **otrzymałem od Spółki akcyjnej Hohenlohego akcyj tej spółki, wartości 50.000 mk. niemieckich w złocie.** Oświadczam, iż twierdzenie to jest **wierutnem kłamstwem.** Nigdy akcyj Spółki Hohenlohego nie posiadałem, jak wogóle nigdy ani jednej akcji **ciężkiego przemysłu na Śląsku nie nabywałem i od nikogo nie otrzymałem.**

Dalej twierdzi „Głos Prawdy", że za wynagrodzeniem pieniężnem zabiegałem o załatwienie u władz polskich nadużyć podatkowych i stemplowych, które zdarzyły się w r. 1924 w Spółce akcyjnej Hohenlohego. Oświadczam, iż twierdzenie to wyssane jest z palca i kwalifikuje się na **jako pospolite oszczerstwo. W tym kierunku nigdy nie byłem czynny i żadnych umów z przytoczoną spółką nie miałem.** Również pospolitem kłamstwem jest twierdzenie, że jeździłem do Wiednia, aby się porozumieć w tej sprawie z jednym z dyrektorów Spółki Hohenlohego i że zabrałem z sobą p. adwokata Wolnego, marszałka Sejmu śląskiego, dla spisania pieniężnych warunków mojego rzekomego pośrednictwa u władz polskich. Akta, będące w posiadaniu rządu, oraz akta sądu w Katowicach najlepiej świadczą, jaką rolę w tej sprawie odegrałem. Tej roli nie potrzebuję się wstydzić. Dalej twierdzi „Głos Prawdy, że **Spółka Hohenlohego pokryła moje weksle** w kwocie około 200.000 franków szwajcarskich za maszyny spółki wydawniczej „Polonja" w Katowicach. Twierdzenie to **również wyssane jest z palca.** Spółka nigdy moich, ani spółki wydawniczej „Polonja" weksli nie wykupywała. Pod koniec twierdzi „Głos Prawdy", że gdy osobiście potrzebuję pieniędzy, to pożyczam je od jakiegoś p. Edera w Berlinie, a w tym wypadku również płaci Spółka Hohenlohego. Oświadczam, że **nie znam żadnego p. Edera w Berlinie,** nigdy go nie widziałem i nie wiem o jego egzystencji.

Wzywam niniejszem „Głos Prawdy", **aby zechciał przytoczyć dowody na swoje twierdzenie, a gdy uda mu się ten dowód prawdy,** ofiaruję mu akcje Hohenlohego, posiadane rzekomo przezemnie, oraz wszelkie maszyny Spółki wydawniczej „Polonja", które zostały rzekomo zapłacone przez Spółkę Hohenlohego.

Dla ułatwienia „Głosowi Prawdy" przeprowadzenia tego dowodu, zwracam mu uwagę na to, **że rząd jest poważnym udziałowcem w Spółce akcyjnej Hohenlohego i przez swoich delegatów może ułatwić redaktorowi „Głosu Prawdy"** udowodnienie jego twierdzeń. Wobec **bliskich stosunków,** łączących redaktora „Głosu Prawdy" z rządem, tenże nie odmówi mu swej pomocy.

Wojciech Korfanty.

Warszawa, 30 września 1926 r.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

List z Szwajcarji francuskiej

Aix-les-Bains — la reine des sejours et le sejour des reines.

II. Miasteczko Aix jest niewielkie, ale o wyglądzie prawdziwie wielkomiejskim. Ruchem automobilowym i pieszym na głównych ulicach nie ustępuje prawie Paryżowi. Nigdzie takich wspaniałych hoteli-pensjonatów, odpowiadających najbardziej europejskim wymaganiom, wprost nieraz uderzających przepychem, nie widziałam. Hoteli jest tu mnóstwo, od najskromniejszych do najbardziej luksusowych, od 25 fr. do 300 fr. dziennie. Ceny rzecz prosta zależą od sezonu. Niektóre z tych hoteli, jak: Excelsior, R yal, Splendide, Bernarcon pociągają swem malowniczem położeniem, królując nad miastem wśród drzew, ze wzgórz. Połączone są one nieraz ze sobą wspaniałą galerją. Posiadają służbę niezmiernie wyszkoloną. Dość wspomnieć, że w tem małem Aix, na Avenue des Anglais znajduje się szkoła dla służby, do której każdy hotel swój legjon w czasie zimowego spoczynku posyła.

Pod względem higjenicznym Aix zazdrość budzić może w każdym mieszkańcu największego nawet miasta. Kanalizacja nadzwyczajna. Dzięki tej ogromnej obfitości wody, którą jeszcze miasto dla swych potrzeb z Lac du Bourget sprowadza, ulice polewane, powiedzmy dokładniej, myte są dwa razy dziennie jaknajsumienniej silnym prądem wody. Kurzu tam przez te parę tygodni nie widziałam. Widziałam zato i podziwiałam, jak wczesnym rankiem sprzątano park, usuwając sumiennie tysiące krzeseł, ustawionych koło muzycznego pawilonu.

Nietylko jednak czyściutkiem jest to miasteczko, ale i pięknem — jest to par excellence la ville-jardin. Kochają się tu w kwiatach. Wszędzie kolorowe, woniejące gazony; ulice obsadzone drzewami, a te drzewa koszami cudnych, żywych kwiatów. Wszędzie kwiecie. W najskromniejszej nawet restauracji na każdym stoliku, pachnący kolorowy klosz. Olbrzymia kwieciarnia przy buvette des deux Reines codzień do połowy się opróżnia, a alpejskie, o prawdziwej woni cyclameny, rozsyłane są w pudełkach po świecie przez angielskich kuracjuszy. Już nie o bogactwie, ale o rozrzutności w tym kierunku świadczyć muszą urządzane co roku: Batailles de fleurs i te pojazdy całe z kwiecia, które suną i suną przed olśnionemi przepychem oczyma.

Nic dziwnego, że wobec tego ogromnego zjazdu z całego świata przedewszystkiem Amerykanów i Anglików, grających tu bez względu na swój stan majątkowy, rolę miljonerów, dla których w kraju funt przedstawia 20 jednostek, t. j. 20 szylingów, a tu w biednej, ekonomiczny kryzys przechodzącej Francji, blisko 200 jednostek — nic dziwnego, iż mimo ogromnej drożyzny życie towarzyskie nadzwyczajnie rozwinięte. Aix posiada dwa Casina-pałacyki. — W „Grand Cercle" i w „Villa des Fleurs" już od kwietnia odbywają się koncerty pierwszorzędnych sił artystycznych — funkcjonuje teatr i opera; urządzane są z rozmaitych okazji fêtes de nuit lub diner de Gala, jak ostatnio np. z racji przyjazdu sułtana marokkańskiego Jouseffa Moulay'a. Prócz tego rozgłos szeroki mają: tir aux pigeons 210 tys. franków nagrody, Grandes courses, Concours hippique, bataille des fleurs, régates internationales, fête des costumes de Savoie, congrès de la chasse.

Są też wspaniale urządzone kluby golfowe i tennisowe, są salony do konserwacji i lektury, wspaniałe sale balowe, co pozwala kuracjuszom zmieniać do nieskończoności rozmaitość rozrywek. Duży, przepięknie utrzymany ogród obu „casinów" i park miejski służą w środku miasta swoją świeżością powietrza tym kuracjuszom, którzy dalszych wycieczek, poza granice Aix urządzać nie chcą lub nie mogą. Schodzą się więc te miejskie tłumy w śródmieściu w pewnych uprzywilejowanych punktach, by słuchać koncertów orkiestry, a nieraz brać udział w „dancingach" na wolnem powietrzu.

I tak, czy się przyjedzie do Aix w celach kuracyjnych, czy też by się zabawić i odpocząć, można tu znaleźć całą serję rozrywek najbardziej różnorodnych. To Aix tak cudownie przez Alpy obramowane, nad brzegiem Lac du Bourget, największego jeziora we Francji, które natchnęło Lamartina do napisania swych najbardziej czułych poematów — u stóp wspaniały Mont Revard o bajkowej panoramie — to Aix personifikujące w sobie ową „grâce alpestre", tak przez Victora Hugo opiewaną, jest też malowniczem turystycznem pied a terre dla tych, którzy uroczą Szwajcarję francuską zwiedzić pragną.

Aix, we wrześniu 1926 **Dr. H. K.**

Sport.

Zawody footbalowe Polska-Szwecja i Polska-Norwegja.

W dniach 8 i 10 października reprezentacja Polski gościć będzie w krajach Skandynawji. Obu spotkaniom wróżymy przegraną Polski, sądząc po ostatnich porażkach: z trzeciorzędnym garniturem Czechosłowacji 2:1 (i to na „własnem" boisku w Krakowie!), oraz ze słabą reprezentacją Węgier 4:1 (w Budapeszcie). Możemy się pochwalić jedynie ostatniemi zwycięstwami ze słabiutką footbalowo Finlandją 7:1 i zmaltretowaną po występach w Berlinie, Kolonji, Hannoverze, na G. Śląsku i w Krakowie, reprezentatywką Turcji, która następnie łatwo uległa Polsce (we Lwowie 6:1). Od „dziwnie" dobranej naszej reprezentacji w każdym razie nie można spodziewać się zwycięstwa. Wynik remisowy może być dla nas tylko miłą niespodzianką. Jadą na[stępu]jący gracze, wybrani przez kapitana związ[ko]wego: Kisieliński, (Drapała rez.), Giebartowski (jeszcze kontuzjonowany!), Karasiak (Flieger rez.), Kahan, Kuchar, Zastawniak, (Chruściński rez.), Adamek, Tupalski, Kałuża, Ciszewski, Balcer, (Kubiński rez.). Staliński (Warta) odmówił swego udziału w reprezentacji z powodu choroby.. Wiele zresztą będzie zależeć od szczęścia, przypadku i zestawienia graczy szwedzkich i norweskich. Nie ulega jednak wątpliwości, że jesteśmy o wiele słabsi od Szwecji w footbalu.

„Swięta wojna" w Krakowie.

MAKKABI—JUTRZENKA 2:1 (1:1).

Każde spotkanie obu tych klubów jest od wielu lat „świętą" atrakcją sportowców żydowskich. Bywało podczas tych matchów, że biła się między sobą publiczność, ciskała sobie w oczy najprawdziwsze nieraz wyzwiska i przegrywała ogromne zakłady. (Do podobnych scen przywykliśmy też na matchach Cracovia—Wisła). Powoli to widać przeszło. Match czwartkowy był znacznie spokojniejszy od poprzednich. Trzeba przyznać, że przyczynił się do tego niemało sam sędzia, p. Lustgarten, który uspokajał wzburzone umysły przeciwników za pomocą usuwania graczy, chociaż niejednokrotnie cierpiała na tem sprawiedliwość. Ogółem usuniętych zostało czterech graczy, w tem 3-ch z Jutrzenki. Makkabi wykazała grę skuteczną i dobrą na własnem boisku. Przedmecz Makkabi II—Jutrzenka II skończył się wynikiem remisowym 1:1.

2 b. m. Wisła—Jutrzenka; 3 b. m. Wisła—Kolejowy K. S. (Katowice). Dzisiaj, w sobotę, rozegra Jutrzenka zawody piłkarskie o godz. 3.30 po poł. na własnem boisku z I drużyną Wisły. Wynik tych zawodów jest oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem ze względu na to, iż tegoroczne mecze obu tych drużyn zakończyły się za każdym razem nieznaczną wygraną Wisły — 2:1.

W niedzielę na boisku Wisły o godz. 3.30 po poł. zmierzą swe siły „Kolejowy K. S." z Katowic i „Wisła". Kolejowy należy obecnie do najsilniejszych drużyn G. Śląska, o czem świadczą doskonałe wyniki, uzyskane w spotkaniach z innemi drużynami, oraz fakt, iż drużyna tego klubu wchodzi do klasy B, co jest najtrudniejszem do osiągnięcia w okręgu górnośląskim. Jeśli doda się jeszcze, iż Wisła w ub. roku poniosła porażkę 1:3 w spotkaniu z tym klubem w Katowicach, to niewątpliwie ze względu na próbę rewanżu, mecz ten będzie należał do szczególnie zajmujących. Niskie ceny, od 70 gr. do 1.50 zł., umożliwią wszystkim przyglądniecie się tym ciekawym zawodom.

Turniej piłkarski na boisku Garbarni w Krakowie odbędzie się w dniach 2 i 3 b. m. z następującym programem: Sobota: Team A (repr. żyd. klubów kl. C)—Garbarnia I, o godz. 3.30 po poł., na boisku K. S. Garbania w Ludwinowie. Poprzedzą powyższe zawody Team B—Garbarnia I b o godz. 2 po południu. Niedziela: Krowodrza—Garbarnia Ia o godz. 11 przed południem na boisku K. S. Garbarnia. Poprzedzą powyższe zawody Błękitni—Garbarnia I b o godz. 9.30 przed południem.

Bieg na przełaj o mistrzostwo Polski odbędzie się w dniu 31 października b. r.

Junosza Dąbrowski walczy!

Na sobotę projektowany jest dzień bokserski w sali warszawskiego cyrku, z udziałem kilku doskonałych bokserów, jak Junosza-Dąbrowski, Laskowski, murzyn Ginson i Anglik Greenstock.

Sparta zwycięża w Ameryce. W Cleveland praska Sparta pokonała tamtejszy team w stosunku 6:2 (3:1). Sparta odniosła już w Ameryce 5 zwycięstw, jedną porażkę i jeden remis.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

Wojna a ruch ludności.

KATASTROFALNA ŚMIERTELNOŚĆ WŚRÓD CHRZEŚĆ. NIEMOWLĄT W KRAKOWIE.

Zestawiając liczbę skonów niemowląt w 1. roku życia wedle wyznania, spostrzeżemy, iż po wojnie śmiertelność wśród chrześcijan przybiera zatrważające rozmiary.

1922 r. 546 chrz., 102 żydów, 240 chrześcijan zmarło więcej; 1923 r. 603 chrz., 106 żydów, 285 chrz. zmarło więcej; 1924 r. 535 chrz., 92 żydów, 259 chrz. zmarło więcej; 1925 r. 517 chrz., 69 żydów, 310 chrz. zmarło więcej; 1926 r. od 1 stycznia do 30 czerwca 299 chrz., 38 żydów, 185 chrz. zmarło więcej.

Jeżeli za podstawę obliczenia weźmiemy roczną śmiertelność wśród żydów, — to gdyby warunki materjalne i zdrowotne wśród chrześcijan były takie some jak u żydów, to np. w 1922 r. powinno było umrzeć 306 dzieci chrześcijan, gdyż chrześcijan w Krakowie jest trzy razy więcej, niż żydów. W rzeczywistości jednak zmarło chrześcijan nie 306, lecz 546, t. j. o 240 więcej, jak to w ostatniej rubryce widzimy. To samo powtarza się w następnych latach.

Wprawdzie żywotność wśród chrześcijan jest większa, gdyż procentowo więcej się rodzi chrześcijan, niż żydów; jednak pod względem śmiertelności stosunki te mają się na odwrót.

W zestawieniu powyższem widać, iż **cyfra śmiertelności u chrześcijan nietylko nie spada, lecz się stale podnosi, podczas gdy u żydów cyfra ta stale maleje.** I tak w 1922 i 1924 r. śmiertelność u żydów jest procentowo 2 i pół razy mniejsza, niż u chrześcijan, w roku 1923 jest ona blisko 3 razy, a w 1925 i 1926 przeszło 4 razy mniejsza, niż u chrześcijan.

Dr. Stan. Sikorski.

—o0o—

Kino.

Z kin krakowskich.

W obrazie p. t. „Wilki Północy", które kino „Reduta" wygrzebało z jakiejś wytwórni nowojorskiej (Exhibition Ass.) może nęcić widza piękne tło Alaski, oddane w serji efektownych zdjęć gwałtownie pędzących rzek i grozy śniegowych gór. Akcja awanturnicza z „dobrym końcem" jest poparta solidnemi wysiłkami nieznanych u nas aktorów, ale tkwi w niej coś rozwlekłego, co nuży widza. Może jest w tem przykry nastrój, wiejący od lokalu, który należy rychło doprowadzić do miłego i harmonijnego wyglądu (reklama, dostęp, kontrola, porządek, dekoracje).

W kinie „Sztuka" oglądamy film niezawodnej produkcji „Ufy" p. t. „Bracia Schellenberg", osnuty na tle powieści Kellermana. Z tragicznej historji dwóch braci, którzy poszli odmiennemi drogami, bije plastyczny majestat potężnej realizacji. Co krok zadziwia nas reżyserja, operująca świetnemi efektami, niezrównaną architekturą gmachów i wnętrz oraz „wielkimi planami". Tak w zdjęciach w atelier, jak i w „plenerach" uderza rozmach i dynamika. W scenie np. kiedy Veidt dusi swą żonę, nie widzimy aktu duszenia (na coby z pewnością odważył się realizm amerykańskich reżyserów), ale widać same nogi nieszczęśliwej, które drżą i zastygają w bezruchu. Doskonale np. oddana jest wizja świetlna karjery Wacława Schellenberga (w zawrotnym pędzie kół zębatych lecące litery, funty szterlingi, dolary, marki, kobiety; — przypomina to podobną scenę z „Variete" Duponta z Janningsem).

Conrad Veidt znalazł bogate ujście w podwójnej transformacyjnej roli obu braci: starszego, humanitarysty i młodszego zmysłowego bogacza, potem mordercy i obłąkańca. W demonicznej manjerze Veidta znać wielką inteligencję aktorską. Lil Dagover, upajająca widzów toaletami i fryzurą, posiadła poza oryginalnie ustawioną do reflektorów twarzą szereg momentów artystycznych, godnych swego partnera. (malarka).

Radio.

Sobota 2 października.

Warszawa: 17.30 Koncert popularny, 19.00 Odczyty, 20.30 Koncert. Praga: 16.30 Koncert, 20.02 Muzyka rosyjska, 21.30 Muzyka lekka. Rzym: 17.30 Jazzband, 21.25 Wieczór rozmaitości. Wiedeń: 16.25 „Don Juan i Faust" traged., 19.45 „Polska krew" operetka Nedbala. Berlin: 16.00 Koncert, 20.00 Opowieści niemieckie, 22.30 Danzing.

HUMOR.

Przed okienkiem „Poste restante". Stara panna: Czy niema listu pod adresem: „Kurczątko" lub coś podobnego? Urzędnik: Takiego niema, ale jest „Stara kwoka".

Przy studni. Czeladnik szewski mówi do służącej, spotkanej przy studni: Ożenię się z tobą, Kasiu, jak wyjdę na majstra. Kasia: A cóż to za różnica między czeladnikiem a majstrem? Czeladnik: Ogromna, jak się na ten przykład, majster upije, to powiadają, że chory, a jak broń Boże, czeladnik chory, to powiadają, że się upił. („Krakus").

Scena małżeńska. — Pamiętaj, łajdaku, że jeśli umrę, to tylko przez twoje opilstwo! — Nie pojmuje, jak może tobie szkodzić wódka, którą ja piję!

Chochlik i Szczutek...

Jałową przyzwoitość humoru maszczą sobie od czasu do czasu dowcipami „tłustemi".

Rzeczy ciekawe.

Związek Zawodowy Warjatów.

Nowe hasła społeczne stały się tak popularne, iż dotarły nawet do domu obłąkanych. W kopenhaskim szpitalu warjatów, zwanym St. Haus Stift znalazł się obłąkaniec, cierpiący na manję organizowania związków. Była to choroba łagodna, więc pacjent cieszył się względną wolnością. Okoliczność tę wyzyskał w ten sposób, iż zorganizował warjatów, przeprowadził formalne wybory, ułożył statut towarzystwa i stanąwszy na czele komitetu wykonawczego, udał się do naczelnego lekarza wraz z wybraną delegacją z żądaniem, aby zarząd szpitala przeszedł w ręce warjatów. Lekarz zbył chorego kilku uwagami, ale sytuacja zaczęła być poważna, albowiem warjaci przybrali groźną postawę i zagrozili zdemolowaniem budynku. Nie pomogła interwencja służby zakładowej. Trzeba było wezwać sanitarjuszy z innych szpitalów, aby uspokoić warjatów i unieszkodliwić ich związek zawodowy.

—o0o—

Genjusze po śmierci.

Nowojorska „Liga Zachęty Genjalności" postanowiła ufundować cmentarz, na którym biedni genjusze chowani będą jej sumptem bezpłatnie.

Można z całą stanowczością powiedzieć, że „biedni genjusze" woleliby za życia skromne subsydjum złote, aniżeli po śmierci marmurowe dowody pamięci.

—o0o—

Starożytne cudowności.

Opowiada Pliniusz, że Kallistratus wyrzeźbił z kości słoniowej kilka mrówek i innych stworzonek, tak drobniutkich i misternych, że były prawie niedostrzegalne. Myrmicides, rzeźbiarz, wymodelował najpierw w kości słoniowej, a potem w marmurze kwadrygę tak małą, że można ją było ukryć pod skrzydłem muchy. Sporządził również okręcik, który nie przewyższał rozmiarami zwykłej pszczoły.

W roku 1554 odkryto w Rzymie około bazyliki św. Piotra przypadkowo grób Marji, żony cesarza Honorjusza, a córki Stilicona. W urnie, którą znaleziono obok prochów cesarzowej, znajdowały się prawdziwe skarby rzeczy pięknych i rzadkich. Szczątki śmiertelne księżniczki królewskiej były owinięte szatą przetykaną złotem, z głową przykrytą złotym szalem. Dookoła rozsiane były gemmy najkosztowniejsze, perły, misternie rzeźbione wyroby ze złota, oraz łącznie z temi skarbami, zabawki i przedmioty różnego rodzaju, szkatułki srebrne, wazy, tace kryształowe, pierścienie, kolczyki, krzyżyki, maleńkie stworzonka rzeźbione ze złota i inne przedmioty przedziwnej, cudownej roboty. Między innemi był ślimak kryształowy, przyczepiony do lampki, rzeźbionej ze złota, której otwór do napełniania oliwą był zamknięty ruchomą muchą, również ze złota. (—W—)

—o—

Niezwykły rekord.

Zapewne nikt sobie nie wyobraża, ile czasu potrzeba w wielkim zakładzie na kompletne zmontowanie i urządzenie zwykłego wozu automobilowego. Próbę taką urządzono (oczywiście w Ameryce), w obecności księcia Walji, angielskiego następcy tronu, w czasie jego wizyty w warsztatach jednej z największych fabryk automobilowych Stanów Zjednoczonych. Grupka robotników specjalistów próbowała postawić rekord szybkości w zmontowaniu wozu pod ścisłą kontrolą. Z dokonanej pracy sporządziła komisja odnośny akt, zaopatrzony podpisami świadków.

Okazało się, że potrzeba 11 minut i 40 sekund do przygotowania zwykłego pojazdu, gotowego do użytku. Jest to rekord czasowy, jakiego dotychczas nie pokonano w konstrukcji wzów automobilowych. (W.).

—o0o—

Notatki literackie i teatralne.

STANISŁAWA UMIŃSKA, nieszczęśliwa narzeczona ś. p. Żyznowskiego i aktorka ma podobno powrócić na scenę i grać pierwszą rolę w „Grobowcu Pod Łukiem Trjumfalnym" P. Raynala, który będzie wkrótce wystawiony w Teatrze Małym w Warszawie.

ZGON SYNA VERLAINA. W Paryżu zmarł syn znakomitego poety, Verlaine'a, ostatnio kontrolor kolejki podziemnej.

CO RADZI BERNARD SHAW? Księciu Karolowi de Rohan, który chcąc założyć międzynarodowe pismo, zwrócił się do Bernarda Shaw o radę, odpowiedział autor „Św. Joanny": „Jeżeli przegląd pana ma oddać pewne usługi, powinien być zrobiony przez młodych i atakować starych".

Podziękowanie.

Trudno dziękować za rzeczy, które nie mają ceny i kiedy każdy objaw wdzięczności wydaje się błachym w porównaniu z wielkością doznanego dobrodziejstwa!

Poczuwam się jednak do obowiązku złożyć me najgorętsze podziękowanie i wyrazy wdzięczności JWPanom: **Drowi Zygmuntowi Drobniewiczowi**, naczelnemu lekarzowi oddziału chirurgicznego św. Łazarza, oraz asystentowi tegoż szpitala **Drowi Juljanowi Zarembie** za uratowanie mi życia wskutek przeprowadzenia bardzo ciężkiej i niebezpiecznej operacji w tak niesłychanie trudnych warunkach, jakoteż za następną troskliwą i ofiarną opiekę.

Równie gorące podziękowanie składam JWPanu **Profesorowi Drowi Józefowi Latkowskiemu** za życzliwe zajęcie się mną, tudzież skuteczne rady i opiekę w czasie mej długiej a ciężkiej choroby.

Hołd składam WPanom jako mężom nauki i wielkiego serca

Marja Grosówna
Nauczycielka — Lwów.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie?

Restauracja kościoła Najśw. Marji Panny.

W sobotę dnia 26 września odbyło się posiedzenie Komitetu ściślejszego, na którem architekt Franciszek Mączyński zdał sprawę z dotychczasowego postępu robót. Jakoż w połowie sierpnia rozpoczęto pracę około nowego pokrycia dachu na kościele. Z pośród pięciu ofert na blachę miedzianą z Polski i z zagranicy za najodpowiedniejszą uznano blachę saską, której 100 kg. kosztuje 51 dolarów z dostawą na miejsce. Dla braku na razie funduszów, zamówiono część tylko, t. j. 3000 kg., zaczem zaś nadejdzie, rozpoczęto w dwóch miejscach (obok wieży mniejszej i nad absydą) zrywanie blachy dawnej i pokrywanie papą miejsca, przez nią zajmowane. Blachę dawną, pokrytą patyną zieloną, o ile okaże się dobrą, uchwalono użyć na pokrycie prezbyterjum i jeśli starczy, strony południowej dachu, dzięki czemu widok na kościół z Wawelu nie będzie zmieniony.

Starania ks. Infułata Kulinowskiego o uzyskanie subwencji rządowej znalazły życzliwe poparcie wojewody Darowskiego i rychłe uwzględnienie w Ministerstwach oświaty, oraz skarbu, tak, że przyznano pomoc doraźną 10.000 zł. Gdy jednak wydatki po dzień 25 września wynosiły 14.579 zł. 32 gr. i 50 dol., przeto w kasie pozostała niewielka stosunkowo suma — 11.684 zł. 18 gr., nadto jest 57 dol. Pierwotny kosztorys robót, obliczony na 80.000 złotych, niewątpliwie będzie musiał być znacznie przekroczony, gdyż wiązanie dachu okazuje się zniszczone, jak tego dowodzą belki, zdjęte z dachu, a wystawione na widok publiczny przed kościołem. Doliczywszy więc nawet do obecnego zapasu kasowego pomoc gminy m. Krakowa, która jednak dopiero w roku przyszłym wpłynie, daleko jest jeszcze bardzo do pokrycia koniecznych kosztów. Komitet przeto będzie musiał zwrócić się o pomoc do szerokich kół społeczeństwa nietylko krakowskiego, ale całej Polski, zamopocą stosownych odezw i zbierania ofiar. W tym celu zamierza pod koniec października zaprosić liczniejsze grono osób o pomoc i współudział w zbieraniu koniecznych środków.

—oOo—

Dlaczego żydzi zgłaszali się masowo na Uniw. Jag.?

W bieżącym roku akademickim zastanawiała niezwykle duża ilość podań studentów żydów o przyjęcie na Wydział lekarski i Studjum farmaceutyczne Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ponieważ wydział lekarski jak corocznie tak i teraz ograniczył liczbę miejsc dla studentów żydów, przeto nieprzyjęci kandydaci zgłosili się masowo do sekretarjatu wydziału lekarskiego o zaświadczenie, że nie zostali przyjęci. Poświadczenia te posłużą im do starania się w Ministerstwie oświaty o ulgowe paszporty na wyjazd zagranicę dla studjowania w zagranicznych uniwersytetach. Podobnie dzieje się i na Studjum farmaceutycznem, gdzie jednak stosunek przyjętych studentów żydów okazał się o wiele wyższy niż na wydziale lekarskim, gdyż przekroczył 30%. I tu także nieprzyjęci studenci żydowscy zaopatrzyli się w poświadczenie odmowy przyjęcia, aby uzyskać ulgowe paszporty na wyjazd zagranicę.

Wśród studentów katolików utrzymuje się opinja, że żydzi byli z góry poinformowani o ułatwieniach paszportowych, jakie uzyskają w razie nieprzyjęcia na pewne wydziały Uniwersytetu i na tem tle dopatrują się przyczyny masowego zgłaszania się żydów na Wydział lekarski i Studjum farmaceutyczne Uniw. Jag.

WPISY PRZEDŁUŻONE DLA STUDENTÓW WYŻSZYCH LAT.

Z dniem 30 września b. r. upłynął termin wpisów na Uniw. Jag. Senat akademicki Uniw. Jag. uchwalił nie przyjmować już studentów na I. rok studjów, którzy zgłoszą się po terminie wpisów, natomiast studenci wyższych lat studjów będą się mogli zapisywać jeszcze przez cały przyszły tydzień. Studenci, zgłaszający się na I. rok, będą mogli być przyjęci tylko w wyjątkowych wypadkach, o ile wykażą się świadectwem lekarskiem, stwierdzającem chorobę kandydatów w okresie trwania wpisów, lub też innymi dowodami, stwierdzającymi uzasadnioną przyczynę niemożności wpisu w czasie od 15 do 30 września b. r. Do dnia wczorajszego kwestura Uniw. Jag. zarejestrowała 2.500 studentów.

—oOo—

Krakowski Związek Ziemian przeciw centralizmowi organizacyjnemu.

Onegdaj odbyło się w sali Twa Wzajemnych Ubezpieczeń Walne Zebranie Związku Ziemian Małop. Zach. pod przew. prezesa Aleksandra Dworskiego. Obrady poświęcone były zasadom gospodarowania. Stojąc na stanowisku, iż jedynie wzmożona produkcja może podnieść dochodowość warsztatów rolnych, Związek Ziemian powołał do życia obok istniejących już sekcyj plantatorów buraków cukrowych, plantatorów cykorji, Sekcji spirytusowej, Sekcji rybackiej, także Sekcje, obejmujące inne dziedziny gospodarstw rolnych, a mianowicie: plantatorów wikliny, producentów nabiału, owocarsko-warzywniczą, hodowlaną, roślin przemysłowych i lekarskich, młynarską i drzewną.

Związek Ziemian zamierzył wykłady dla swych członków, których celem jest zaznajomienie z najnowszemi zdobyczami techniki rolnej, oraz najnowszemi metodami uprawy roli (metody Prof. Burmestra). Projektuje także zorganizowanie wyższego kursu ogrodnictwa.

Związek Ziemian w Krakowie stanął na stanowisku autonomji poszczególnych Związków Ziemian, w przeciwstawieniu do centralistycznych dążności Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich.

TYDZIEŃ POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA rozpoczął się w Krakowie w dniu wczorajszym. Dziś, w sobotę, zbiórka w Teatrze im. Słowackiego, a w niedzielę koncerty orkiestr w Rynku głównym i u wylotu pl. Słowackiego od godz. 12—1 w południe. O godz. 12 festival na dziedzińcu arkadowym Zamku Wawelskiego. W programie występ p. Szwede, oraz chóru państw. seminarjum nancz. męsk. pod batutą prof. Konora i orkiestry 20 p. p. Wstęp 50 gr., miejsce siedzące 1 zł., bilety przy wejściu. Przez cały dzień sprzedaż odznak Polskiego Białego Krzyża, oraz zbiórka po lokalach i tramwajach. Sprzedaż pudełek szczęścia z losami (do wygrania maszyna do szycia, rower, ciepła bielizna i t. d.).

Kraków, 2 października.

Sobota 2: SS. Aniołów Stróżów.
Niedziela 3: 19-ta po Św. Św. Kandyda.

Z POWODU ZGONU PROFESORA UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO Dr. Halbana, Wojewoda krakowski p. Darowski przesłał kondolencje Uniwersytetowi lwowskiemu, oraz rodzinie ś. p. prof. Halbana.

OSOBISTE. Naczelnik Wydziału bezpieczeństwa publicznego w Województwie krakowskiem, Władysław Roman Skarbek powrócił z urlopu wypoczynkowego i z dniem dzisiejszym obejmuje urzędowanie.

SWIEŻO OPUSCIŁ PRASĘ NR. 19 „JEDNOSCI“, którego treść przedstawia się bardzo interesująco. W artykule wstępnym „Światła i cienie obecnych rządów“ omawia autor wszystkie dodatnie i ujemne strony rządu p. premjera Bartla. W ciętym artykule pod tytułem „Coraz gorzej“ omówiono sprawę położenia materjalnego urzędników w stosunku do ostatnich podwyżek oficerskich. W artykule „Najnieszczęśliwsi“ omówione jest ciężkie położenie emerytów i brak zaopiekowania się nimi ze strony rządu. Ważnym jest artykuł nawołujący do utworzenia centrali i organizacji wszystkich pracowników państwowych na obszarze Rzplitej.

WPROWADZENIE PEŁNEGO MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO NA OBSZARZE WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO. W związku z wprowadzeniem na obszarze województwa krakowskiem, musi nastąpić najdalej do dnia go monopolu spirytusowego (Dz. U. R. P Nr 90 ex 1926 r. poz. 517) zaznacza się, że likwidacja zapasów wódek czystych wyrobu niemonopolowego, znajdujących się w dniu 1 grudnia b. r. w prywatnych fabrykach i rozlewniach, oraz koncesjonowanych miejscach sprzedaży napojów alkoholowych w województwie krokowskiem, musi nastąpić najdalej do dnia 28 lutego 1927 r. włącznie. Po tym terminie wszelki obrót wódkami czystemi wyrobu niemonopolowego, oraz przywóz wódek czystych z obszarów, na które pełny monopjol wprowadzony zostanie później, do obszarów objętych pełnym mononolem spirytusowym — jest zakazany.

UDOGODNIENIA PRZY WYDAWANIU PASZPORTÓW. Do otrzymania paszportu ulgowego na wyjazd zagranicę w celu kształcenia się nadal, niezbędne jest zaświadczenie Min. Wyznań Relig. i O'świecenia Publ., jednakże obecnie zaświadczenia takie wydawać będzie Min. W. R. i O. P. bez żadnych ograniczeń wszystkim osobom udającym się na studja zagranicę, jeśli udowodnią jedynie, że udają się tam w celu kształcenia się.

KŁAMSTWA „NAPRZODU“ O ZABAWIE W BORKU FAŁĘCKIM. W dziennikach krakowskich z datą 29 września pojawiła się notatka policyjna o zabójstwie popełnionem na osobie Jana Luzara z Łagiewnik przez szeregowca II. p. lotniczego Michała Dragasza z Ludwinowa, na zabawie cyklistów w Borku Fałęckim. Socjalistyczny „Naprzód“ jednakże chciał z tego ukuć broń przeciw Chrześć. Związkom Zawodowym w Borku Fałęckim i pisze między innemi tak: „dodać należy, że zabawę urządzali członkowie „chrześcijańskich“ Związków Zawodowych. Podczas zabawy, na którą komitet nie posiadał zezwolenia Starostwa, podawano bez żadnych ograniczeń wódkę, mimo, iż była to niedziela! Również nie było żadnego nadzoru policyjnego, któryby mógł zapobiec bójkom, tak tragicznie zakończonym. Nic dziwnego — przecież zabawa była „chrześcijańska“, a policja musi się zajmować nadzorem nad klasowymi związkami zawodowymi i organizacjami PPS.“. — Aby przygwoździć socjalistyczne kłamstwo, stwierdzamy, że zabawa urządzona była **po zawodach cyklistów,** na które Starostwo wydało zezwolenie i od godziny 2—7 pilnował zawodów sam komendant P. P. w Borku Fałęckim. Klub cyklistów niema nic wspólnego z Chrześć. Związkiem Zawodowym. Zarząd sali fabrycznej udzielił zezwolenia tylko na czas zawodów i poza jego wiedzą urządzono po zawodach przyjęcie. Zabójstwo dokonane zostało około godz. 10 wieczór na drodze przed salą fabryczna. Dodajemy, że w zabawie nie brali udziału żadni przedstawiciele Chrześć. Związku Zawodowego, a już śmiesznem jest, jeżeli ktoś chce podciągnąć pod firmę Chrześcijańskich Związków — szeregowców w służbie czynnej.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 20—23 gr., niezbieranego 30—35 gr., kwaśnego 25—30 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60 do 2 zł., 1 kg. masła 4.60—5 zł., sera krowiego 1.10—1.20 zł., jaja za kopę 10.80—11.20 zł., za sztukę 18—20 gr. Drób: kura 6—10 zł., para kurcząt 4—8 zł., kaczka żywa 4—6 zł., bita 3—5 zł., gęś żywa 6—10 zł., bita 5—8 zł. Owoce: 1 kg. jabłek krajowych 30—50 gr., stołowych 0.60—1 zł., gruszek kraj. 40—60 gr., deserowych 0.60—1 zł., śliwek węgierek 60—80 gr., orzechów (kopa) 50—70 gr. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 12—13 gr., 100 kg. ziemniaków 8 do 9 zł., 1 kg. marchwi 13—15 gr., cebuli kraj. 45—55 gr., czosnku 1.30—1.40 zł., kapusta za kopę 5—6 zł. za sztukę 15—20 gr., kalarepa sztuka 6—8 gr., karpiele 6—8 gr. kalafjory 0.40—1 zł., 1 kg. pietruszki 55—65 gr., pomidory 75—90 gr., fasolka szpar. żółta 1.30—1.50 zł., fasolka zielona 1—1.20 zł., włoszczyzna 20 do 25 gr., chrzan 1.40—1.50 zł. Ogólny dowóz artykułów obfity, z wyjątkiem zboża i mąki, popyt duży, ceny niezmienione.

NAPRAWA ULIC. Prowadzone od dłuższego czasu na ul. Retoryka roboty około urządzenia jezdni, chodników i skweru, zostały wczoraj ukończone. Jezdnia jest wyłożona kostkami porfirowemi, a skwer otoczony betonowem obramowaniem. Również na ukończeniu znajduje się budowa jezdni i chodników w ul. Pijarskiej, oraz naprawa ul. Reformackiej i części ul. św. Marka.

NAPAD ULICZNY. Wczoraj po południu na przechodzącego ul. Cmentarną w Podgórzu Franciszka Szoraja napadł jakiś osobnik i ugodził go nożem w lewy policzek. Rannym zajął się lekarz Pogotowia, a za opryszkiem zarządziła policja pościg.

ZATRUCIE GAZEM. W winiarni przy ul. Florjańskiej 20 uległy zatruciu gazem: 24-letnia K. Badówna i 25-letnia W. Liszkiewiczówna. Ofiarami wypadku zajął się lekarz Pogotowia.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Grube ryby“.

Niedziela: Po poł. „Książę Niezłomny“ (I-e przedstawienie popoł.; wiecz. „Nasza żonusia“.

Poniedziałek: „Legenda o św. Franciszku“ (premjera).

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO „NOWOŚCI“.

Sobota popoł.: „Żyd Polski“, wiecz.: „Żyd Polski“.

Niedziela popoł.: „Dwie sieroty“, wieczór: „Japonka“.

Poniedziałek: „Żyd Polski“.

Wtorek: „Żyd Polski“.

Środa: „Japonka“.

—o—

WANDA: „O czem się nie myśli“, dramat obyczajowy w 8 aktach.

REDUTA: „Wilki Północy“, 10 aktów.

UCIECHA: „O czem się nie myśli“, dramat obyczajowy w 8 aktach.

SZTUKA: „Bracia Schellenberg“ dramat w 10 aktach.

PROMIEŃ: „Oj te kobietki“ komedja w 8 aktach i „Jazda dalej“.

NOWOŚCI: „Golgota serca“.

WARSZAWA: „Żydowskie szczęście“.

—o—

Z TEATRU M. IM. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę po raz drugi w tym sezonie „Grube ryby“ Bałuckiego, których obecne wznowienie przyjęte zostało przez prasę i publiczność z najwyższem uznaniem dla mistrzowskiej gry wykonawców z p. Komornickim i Żurowskim na czele. Resztę obsady stanowią pp. Kosmowska, Barwińska, Kostecka, Szymborski. Kułakowski, Wysocki, Burnatowicz. Niedzielne pierwsze przedstawienie popołudniowe zapełni „Książę Niezłomny“ z p. Sochą w roli tytułowej; wieczorem wznowienie „Naszej żonusi“, jednego z najwybitniejszej sukcesów śmiechu w ubiegym sezonie.

EGON PETRI, znakomity mistrz pianista, który na swym pierwszym koncercie w ubiegłą niedzielę był entuzjastycznie przyjmowany przez licznie zebraną publiczność, wystąpi ponownie i zarazem po raz ostatni w Starym Teatrze dziś, t. j. w sobotę 2 b. m. Pozostałe bilety są do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8 i od godz. 6 wieczorem przy kasie w Starym Teatrze. — Początek koncertu punktualnie o godz. 8-mej.

KWARTET DREZDEŃSKI, jeden z najlepszych obecnie kwartetów Europy, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem w niedzielę 3 b. m. w Starym Teatrze.

—oOo—

Kampanja zimowa w miejskich zakładach aprow.

80 ton węgla i 2 wagony drzewa dziennie idzie na zaopatrzenie w opał instytucyj miejskich i ludności.

Miejskie Zakłady Aprowizacyjne wchodzą obecnie w pełny okres kampanji zimowej, zaopatrując w opał przedewszystkiem szkoły i instytucje miejskie. Na potrzeby te wydaje skład miejski przy ul. Warszawskiej **przeciętnie 50 ton węgla dziennie.** Odbiorcy prywatni zakupują codzień **około 30 ton węgla.** Drzewa opałowego wydaje skład **blisko dwa wagony dziennie.**

Zapotrzebowanie na węgiel ze składów miejskich **jest bardzo silne.** Zwłaszcza **urzędnicy** czynią intenzywne zakupy opału, a to głównie dzięki temu, że Miejskie Zakłady Aprowizacyjne **sprzedają na spłaty ratalne.** W bieżącym roku korzystają liczniej ze składów miejskich urzędnicy miejscy, którzy dotychczas posiadali własną spółkę spożywczą ze składami opałowymi — obecnie nieczynnymi.

Zakłady aprowizacyjne prowadzą sprzedaż detaliczną. Pod względem obrotów tej sprzedaży nie mają w mieście równego sobie konkurenta. Wpływa na to m. in. pewna różnica cen w porównaniu z handlem prywatym, a mianowicie drzewo tańsze jest o około 40—50 gr. na cetnarze metrycznym, węgiel zaś o 10—20 groszy.

Sprawozdanie za rok ubiegły wykazuje rozsprzedaż **1014 wagonów węgla i 326 wagonów drzewa opałowego.** Z tego 60 proc. poszło na potrzeby instytucyj i zakładów miejskich oraz instytucyj społecznych prywatnych, resztę rozsprzedano w drobnych ilościach ludności miasta.

W zakres działalności tych zakładów wchodzi także prowadzenie piekarni miejskiej. — W ciągu roku 1925 wypiekła ona 1,186.234 kg chleba, z czego zakładom dobroczynnym wydano 324.000 kg po cenach ulgowych. Obecnie przejdzie w ich zakres uruchomienie nowonabytej piekarni „Proletarjatu“.

Wszelkiego rodzaju zakłady aprowizacyjne prowadzone przez państwo lub gminę odgrywają właściwą swą rolę w okresach anormalnych, w czasie wojny, zaburzeń wewnętrznych, lub t. p. W czasie normalnym zakres ich działalności z natury rzeczy musi uledz redukcji — w pewnych dziedzinach nawet do zera. Taką właśnie dziedziną jest zaopatrywanie ludności w chleb — to bowiem zadanie spoczywa na licznych i należy przyznać, że — jak w Krakowie — wysoko rozwiniętych prywatnych zakładach piekarskich. Konkurencja pomiędzy niemi wywołuje udoskonalanie produkcji i potanienie wyrobów. Zadanie miasta ogranicza się jedynie do zopobieżenia ile możności temu, by ceny surowca (mąki) nie były przez spekulację wygórowane.

W rozwoju prywatnych piekarń ma i gmina swój interes, opłacają one bowiem liczne i poważne podatki na rzecz gminy. Rzemiosłu tedy prywatnemu **należy dać opiekę, a nie podcinać jego egzystencji.**

Pożytecznie mogą natomiast pracować Zakłady Aprowizacyjne w tym kierunku, w którym — jak z cyfr wyżej przytoczonych widać — samo życie je kieruje. Zaopatrywać w węgiel i drzewo szerokie rzesze słabszych finansowo sfer przez stosowanie ulg w nabyciu, zaopatrywać szkoły i instytucje miejskie z pominięciem drogiego pośrednictwa prywatnego — to jest pole działalności szerokiej i dodatniej.

Życie gospodarczo-społeczne.

Minister pracy o swoich planach.

Jak wykorzystał rząd pełnomocnictwa w dziedzinie opieki społecznej. — Wieczne zapowiedzi. — Ministerjalny wywiad. — Koncentracja akcji ubezpieczeniowej w Kasach chorych.

I.) Z uprawnień, jakie w formie pełnomocnictw uzyskał od ciał ustawodawczych rząd sanacji moralnej, duże znaczenie ma prawo dekretowania w dziedzinie ustawodawstwa społecznego, oraz robotniczego. Jakkolwiek t. zw. ugrupowania robotnicze w Sejmie (Ch. D., PPS. i NPR.) oświadczyły się przeciw pełnomocnictwom w tym dziale ustawodawstwa — to jednak mogły pocieszać się nadzieją, że rząd wykorzysta to uprawnienie w zakresie jak najszerszym i w sposób odpowiadający potrzebie **rozumnej reformy ustawodawstwa społecznego.** Z doświadczenia bowiem wiedzieliśmy, że projekty takiej reformy, wychodzące czy to ze strony rządu, czy też z inicjatywy poselskiej, muszą odbyć bardzo cierniową drogę w Sejmie i Senacie, zanim staną się ustawą.

Upłynęło sporo czasu od chwili uchwalenia pełnomocnictw rządowi. Świat pracy oczekiwał, że dzięki pełnomocnictwom, uregulowane zostaną w tempie przyspieszonem te sprawy, które wymagają rychłego załatwienia. Tego należało oczekiwać tem więcej, że ministrowie pracy i opieki społecznej, a są nimi zazwyczaj socjaliści — zapewniali przez 4 lata Sejm, że ministerstwo ma wszystko przygotowane i lada dzień swoje projekty z zakresu ochrony robotników przedłoży. Tak np. było co do nowelizacji ustawy o Kasach chorych, co do ustawy o ubezpieczeniu na starość i niezdolności do pracy, o najmie pracy robotników, o Izbie pracy, przewidzianej zresztą Konstytucją i t. d. Ministerstwo jednak dotychczas nie przeprowadziło ani jednego z zapowiedzianych przez siebie projektów. Natomiast — jak poprzednio — tak i obecnie projekty zapowiada.

W dzienniku rządowym „Nowy Kurjer Polski" z dnia 29 września b. r., zamieszczony został wywiad z ministrem pracy i opieki społecznej, p. dr. Jurkiewiczem, na temat zamierzeń p. ministra w dziedzinie ustawodawstwa społecznego.

Do spraw, które zdaniem p. ministra Jurkiewicza, winny co rychlej być uregulowane ustawowo na mocy dekretów, należą ustawy:

O inspekcji pracy, o najmie pracy robotników, o sądach pracy, o Radzie Pracy, o zapobieganiu chorobom zawodowym, o ochronie zdrowia i życia pracowników, o zakazie używania białego i żółtego fosforu przy wyrobie przedmiotów zapalnych, o kaucjach wymaganych od pracowników, o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Dodaję, że projekt ustawy o inspekcji pracy został już przez komisję sejmową prawie w całości uchwalony i przy dobrej woli rządu, mógł już przynajmniej od pół roku obowiązywać. Projekt ustawy o zapobieganiu chorobom zawodowym już również był przygotowany przez referenta sejmowego. Wypadki majowe sprawiły, że żaden z tych projektów nie został przeprowadzony przez izby ustawodawcze.

W sprawie **ubezpieczeń społecznych** oświadczył p. Jurkiewicz, co następuje:

— W zakresie ubezpieczeń społecznych zamierzam w najbliższym czasie **wystąpić z inicjatywą** w kierunku zasadniczej i wszechstronnej **reformy,** polegającej na scaleniu możliwie **wszystkich działów ubezpieczeń społecznych, przez ujęcie w terytorjalnej jednostce administracyjnej ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa, od nieszczęśliwych wypadków, niezdolności do zarobkowania,** i na wypadek **śmierci i starości.** Scalenie ubezpieczeń społecznych pociągnie za sobą usprawnienie i potanienie całej administracji ubezpieczeń społecznych. Zmiany te pozwolą na ujednostajnienie ubezpieczeń społecznych wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej, **rozszerzone będzie na dzielnicę rosyjską i austrjacką, obowiązujące dotąd tylko w b. dzielnicy niemieckiej ubezpieczenie na wypadek starości i niezdolności do pracy;** chodzi bowiem o zrównanie obciążenia socjalnego produkcji wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej, a można tego dokonać tylko w drodze rozszerzenia wszystkich usług i korzyści na szerokie masy pracujących".

Wynika z tego oświadczenia, że minister idzie za przykładem **nowszego ustawodawstwa ubezpieczeniowego** (Austrja, Czechy, po części Niemcy), polegającego na tem, że wszystkie działy ubezpieczeń skupione są w jednej instytucji. Taką, według wynurzeń dotychczasowych naszych ministrów, ma być **Kasa chorych.**

W zasadzie koncepcja ta ma pewne strony dodatnie, które zresztą podkreśla w wywiadzie p. Jurkiewicz. Tego rodzaju scalenie ustawodawstwa ubezpieczeniowego jest **jednak tylko tam wskazane, gdzie istnieją wszystkie dane, że wyjdzie** ono na korzyść **ubezpieczonego.** Inaczej staje się doktryną, która w zastosowaniu praktycznem zamiast korzyści, szkodę wyrządzi.

Twierdzę z całą świadomością, że **centralizacja ustawodawstwa ubezpieczeniowego, tak jak ją pojmują socjaliści i p. Jurkiewicz, jest w naszych warunkach przedwczesną.** Oparcie ubezpieczeń o Kasy chorych dać musi wyniki ujemne. Nie może zresztą być inaczej, skoro Kasy chorych dotychczas nie mogą dać sobie rady z ubezpieczeniem na wypadek choroby, nie mogą uniknąć błędów, **wynikających nie tylko z ustawy, ale więcej jeszcze, z braku odpowiednich ludzi do kierownictwa i wskutek niedostatecznego zrozumienia idei i potrzeby tego rodzaju ubezpieczenia.**

Jan Puchałka, poseł na Sejm.

—oOo—

Musimy osuszyć jeszcze 4 miljony hą.

Minister reform rolnych o swych zamiarach.

Minister reform rolnych udzielił ostatnio wywiadu P. A. T'owi na temat zamierzonych prac meljoracyjnych dla pozyskania nowych terenów pod uprawę zbóż.

Zdaniem ministra, znaczna większość naszych pól ornych wymaga drenowania, łąki wymagają częściowo osuszenia, częściowo nawodnienia. Niezależnie od tego mamy ogromne obszary **nieużytków bagiennych, sięgające** w dzielnicach centralnych wielu setek tysięcy hektarów, a w województwach wschodnich wynoszące **przeszło 4,000.000 ha.** Na tym obszarze leżą słynne bagna poleskie, **zajmujące około 1.800.000 ha,** na których prawie nic się nie produkuje. Osuszenie i zagospodarowanie tych nieużytków, jak również zmeljorowanie łąk i pól powiększyłoby naszą produkcję rolniczą przynajmniej **dwukrotnie,** a wtedy bylibyśmy jednem z najlepiej usytuowanych państw w Europie.

W ostatnich czasach Rząd zwrócił uwagę na te nieużytki. **Zamierzonem jest osuszenie Polesia w szybszem tempie,** jak również osuszenie puszczy Kurpiowskiej i rozległych bagien, położonych wzdłuż Narwi i jej dopływów. Prócz tego, w związku z bezrobociem projektuje się duże prace meljoracyjne w najbliższych okolicach Warszawy, gdzie w kilku zwartych obszarach mamy przeszło 60.000 ha bagien i zabagnionych łąk i pól. Zmeljorowanie tych terenów dostarczy pracy 4000 bezrobotnym w ciągu trzech lat, a w następstwie zatrudni corocznie bardzo liczny zastęp ludzi. Zostaną one uruchomione w najbliższych tygodniach.

O ile idzie o dalsze plany rządu, zamierzone jest skoncentrowanie wszystkich prac meljoracyjnych w jednym resorcie, co niewątpliwie dodatnio wpłynie na tempo zamierzonych prac.

—oOo—

Z chrześcij. ruchu zawodowego.

Sztandar pracowników elektrowni miejskiej.

W dniu 10 b. m. odbędzie się w Krakowie poświęcenie sztandaru pracowników elektrowni miejskiej w Krakowie, zgrupowanych w Chrześ. Związku zawodowym. Program uroczystości jest następujący:

Rano dnia 10 b. m. o godz. 6 dwie orkiestry odegrają pobudkę po ulicach miasta. O godz. 9 uformowanie pochodu do kościoła N. Marji P. Tutaj poświęcenie sztandaru przez ks. inf. dr. Kulinowskiego w imieniu ks. Metropolity Sapiehy, poczem ks. infułat odprawi sumę pontyfikalną, w czasie której ks. radca Kasprzyk wygłosi okolicznościowe kazanie.

Po sumie uczestnicy przejdą pochodem do Domu Związkowego przy ul. Potockiego, gdzie się odbędzie uroczysta Akademja z udziałem przedstawicieli sejmu i senatu i delegatów katolickich stowarzyszeń. O godz. 1.30 wspólny obiad w refektarzu franciszkańskim, po południu o godz. 2 zabawa ludowa w ogrodzie Domu Związkowego.

Poświęcenie sztandaru pracowników elektrowni jest nowym dowodem krzepnięcia chrześć. obozu robotniczego w Krakowie. Członkowie chrześć. Związku zawodowego elektrowni, którzy przez szereg lat, mimo czerwonego terroru, dochowali wierności idei chrześcijańsko-społecznej, przeżyją teraz podniosłą chwilę: wzniesienia katolickiego sztandaru i zjednoczenia się pracowników około idei, która jedna tylko ma możność odrodzenia. Będzie im to nagrodą za dotychczasowe trudy i ich uwieńczeniem.

Łodzi grozi strajk generalny.

Włókniarze w walce o byt.

Łodzi grozi znowu większy strajk włókienniczy. Zatarg ma jak zwykle podłoże ekonomiczne. Związki robotnicze wszystkich trzech kierunków (klasowy, enpeerowski i chrześcijański) żądają podwyższenia płac dla wszystkich robotników w przemyśle włókienniczym o 15 procent, czemu przeciwstawiły się kategorycznie oba łódzkie związki przemysłowców. Front robotniczy jest tym razem rozszerzony, bo do żądania robotników przyłączyły się związki majstrów fabrycznych i pracowników biurowych.

Wobec nieugiętej postawy przemysłowców, zwróciły się związki robotnicze do rządu o interwencję. Odbyto więc w tej sprawie kilka konferencyj, ostatnia 27 września, lecz nie zdołano doprowadzić do porozumienia. Oczywiście, że i robotnicy pozostali przy swych postulatach, grożąc, w razie ich odrzucenia, strajkiem w pierwszych dniach b. m. Wobec tak naprężonej sytuacji, **wystosowało ministerstwo wezwanie do reprezentacyi robotniczych i przemysłowych,** do poddania się **arbitrażowi.** Ze względu na pilny charakter sprawy, mają się obie strony wypowiedzieć do 4 b. m.

Według ostatnich informacyj, wybuch strajku jest b. prawdopodobny, gdyż robotnicy są zdania, że wobec ożywienia w przemyśle włókienniczym, jest obecnie wyjątkowy moment do odzyskania zdobyczy materjalnych, straconych przez robotników w czasie kilkuletniego zastoju.

Przemysłowcy powołują się znowu na fakt, że robotnicy **uzyskali już latem b. r. 10-procentową podwyżkę,** i że więcej dać nie mogą, gdyż przemysł włókienniczy, pomimo zwiększonego zbytu, w dalszym ciągu znajduje się w ciężkich warunkach, z powodu braku i drożyzny pieniądza, oraz niskich względnie cen towarów.

Sprawa komplikuje się o tyle, że z pomocą włókniarzom mają zamiar pospieszyć i pracownicy użyteczności publicznej.

Łódź więc stoi w przededniu strajku generalnego.

SPŁATA PODATKU MAJĄTKOWEGO LISTAMI ZASTAWNEMI.

W dzienniku ustaw nr. 95 ukazały się dwa rozporządzenia ministra skarbu **normujące przyjmowanie na poczet podatku majątkowego** listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, Towarzystwa Kredytowego we Lwowie i Wileńskiego Banku Ziemskiego po kursie 725 zł. za 100 dolarów ich nominalnej wartości oraz listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego po kursie 140 zł. za 100 nominalnych.

ODROCZENIE ROKOWAŃ HANDLOWYCH POLSKO-NIEMIECKICH.

Wznowienie rokowań handlowych między Polską a Niemcami po ferjach wakacyjnych, planowane początkowo na 28 ub. m., zostało na życzenie Polski **odłożone do dn. 11 października b. r.** W dniu tym rozpoczną się **obrady** w sprawie **ustalenia stawek celnych** oraz w kwestji filji niemieckich przedsiębiorstw i ich przedstawicieli handlowych w Polsce.

Poprawa akcyj utrzymuje się.

Z powodu trwających świąt żydowskich, sytuacja w walutach nie uległa zmianie. Można nawet zaobserwować **lekkie obniżenie się dolara** z pierwotnego kursu 9.02 i pół do 9.01 **i pół gr.**

Popyt za walutami nadal zaspakajany wyłącznie przez Bank Polski.

Pewna poprawa konjunktury na rynku akcyjnym, jaka wystąpiła w ostatnich dniach, utrzymuje się nadal. Wydatniej zwyżkowały wczoraj tylko papiery cięższe, jak: Zieleniewski i Górka, inne na poziomie utrzymanym.

Ponadto papierem nadal żywo poszukiwanym jest Chodorów.

Na pogiełdziu silniejsze w kursie Jaworzno, bez tranzakcji.

Płacono: Powszechny Bank Kredytowy 3 gr., Bank Zw. Spółek Zarobkowych 6.25 zł., **Zieleniewski 12.75 zł.,** Trzebinia żelazo 40 gr., Górka 16—16.50 zł., Nafta 42—43 gr., Strug 45 gr., Niemojowski 45 gr., **Chodorów 105 zł.,** Piasecki 2.05 zł., Elektrownia 27 gr., Krakus 28 gr., Lokomotywy 1.57—1.60 zł., Ćmielów 25 gr.

Kradzież Golf-Stromu.

45 **Tłómaczenie z G. Toudouze'a.**

Don Agostino przerwał mu nieznacznym ruchem ręki.

— Bo pan nie wie, że ten bezcenny flakon, czuły na najlżejsze wstrząśnienie, który umieściłem w mych prywatnych apartamentach, znajduje się obecnie w jednej z szaf, służących za podstawę barykady...

Joubère zbladł jak płótno. Girol zerwał się z kanapy, a Meksykanin kończył spokojnie:

— ...którą w tej chwili moi poddani rozbijają zawzięcie, by mi przyjść z pomocą... Ponieważ my znajdujemy się zaledwie w odległości kilkuset metrów...

— Madee! Dwieście amperów!... Trzystał...

— Joubère ryknął ten rozkaz tubalnym głosem i odepchnąwszy Péroza gwałtownym ruchem ramienia, rzucił się całem ciałem na koło steru, chwytając oburącz rękojeść kierownicy... Głuchy warkot wypadł z motoru, łódź podwodna zadrgała. Świszczący odgłos śrub zmięszał się z hukiem kół. Mały stateczek pomknął naprzód jak wyścigowiec pod dotknięciem ostrogi.

— Czterysta amperów!... Czterysta pięćdziesiąt!

Głuche milczenie, jakie zapanowało w salonie, przerwał nagle szyderczy głos Meksykanina:

— Za późno!

W tej chwili huk straszliwy, huk, jakby rozpętanych piorunów, głośniejszy niż ryk tysiąca armat, wstrząsnął falami rozkołysanej wody, której łono zabarwiło się łuną fioletową. Łódź podwodna stanęła, zadrżała od kilu po kiosk i zakręciła się dokoła siebie jak bąk puszczony w ruch. Lampy elektryczne pogasły, runęły na ziemię skrzynki z przyrządami i akumulatory, a równocześnie gęsty obłok wyziewów siarkowych wypełnił wnętrze statku.

Podróżni oszołomieni wstrząśnieniem zwalili się martwo jak kłody na podłogę salonu, zasłaną szczątkami mebli i rozbitych aparatów.

Równocześnie siła wybuchu z potęgą równą erupcji wulkanicznej, niosąca ze sobą szczątki murów, kamienne bloki, strzępy ciał ludzkich, odłamy skał, cielska zwierząt morskich porwała z sobą statek i rzuciła w górę z niepojętym rozmachem. Joubère na pół leżąc na kole steru, ogłuszony, lecz przytomny, ujrzał przez popękane szybki wysoką ścianę białego koralu, ku której wybuch niósł wątłą łupinę łodzi. Nagle ściana ta pękła na dwoje — rzekłbyś rozstąpiła się pod uderzeniem siekiery olbrzyma. Przez tę rozdartą szczerbę statek przeleciał z rozmachem i pomknął wśród wzburzonych odmętów oceanu podobny do długiego, ciemnego bolidu. Joubère wypuścił z rąk kierownicę i pochylił ku ziemi twarz szybko siniejącą pod działaniem gazów trujących.

V.

Aż po najdalsze krańce horyzontu ciągnie się gładka, cicha, błękitna tafla morza.

Majestatyczny w swym ogromie Atlantyk leży pod wielką kopułą lazuru, na której zenicie jaśnieje płomienny dysk słońca.

Ocean jest cichy i pogodny, a podłużne, łagodne kołysanie się fal czyni go podobnym do wielkiej, żywej istoty, oddychającej spokojnie.

Zielonej tafli nie plami ani jedna smuga piany, ni jedna fala nie mąci gładkiej powierzchni. Spokój absolutny, podobny ciszy na bezbrzeżnych piaskach pustyni.

Pomiędzy błękitem nieba, a zielenią wody, w tej olbrzymiej kuli przeczystego powietrza, której łódź podwodna stanowi punkt środkowy, nie widać ni jednej sylwety parowca, ni jednej plamy rozpostartego żagla. Wśród sennych roztoczy — jeden jedyny statek — wątła motorówka — utrzymująca się ciągle na powierzchni, mknie żwawo w północno-wschodnim kierunku.

Wąska, szara jej sylweta sunie wskróś wód ruchem rytmicznym i spokojnym. Pokład jej wznosi się zaledwo ponad poziom wody — przód roztrąca piersią fale i statek, zostawiając za sobą wąską smugę piany, spieszy w wytyczonym przez kompas kierunku.

Stalowy hełm kiosku jest otwarty szeroko, a Péroz, widny do połowy ciała, dzierży w ręku sterownicę koła i wymienia od czasu do czasu kilka słów z Madee'em, który w głębi statku czuwa pilnie nad motorami. Na przodzie łodzi kilka desek, związanych z sobą sznurkami, tworzy dorywczo skonstruowane ławki. Jacek i Miranda siedzą na nich z podkulonemi nogami koło leżaka Janiny, a Joubère z lornetką w dłoni bada uważnie daleki widnokrąg. Na tyle statku Robert i Bouillet ustawili maleńki maszcik, na którym powiewa trójkolorowy sztandar naprędce sfabrykowany z kawałka płótna, czerwonego pasa i ze strzępków niebieskiej bluzy. W głębi kiosku Girol, wsparty o ścianę, obstawiony resztą narzędzi ocalonych z pogromu, robi notatki i zapełnia czarnemi kolumnami cyfr stronnice papieru.

(Dok. nast.).

Z ostatniej chwili.

Zbrodniczy zamach na pos. Zdziechowskiego.

Oficerowie polscy masakrują b. ministra skarbu.

Wczoraj w godzinach nocnych zaszedł w Warszawie wypadek mrożący krew w żyłach. Grupa zbrodniczych oficerów urządziła w nocy napad na mieszkanie pos. Zdziechowskiego i zmasakrowała go. Przebieg zajścia był następujący:

Około godz. 2.30 w nocy dnia 1 bm. zadzwoniono do domu przy ul. Smolnej l. 15, w którym mieszka pos. Zdziechowski. Kiedy dozorca domu uchylił drzwi, **dwaj oficerowie wyjęli rewolwery i sterroryzowali dozorcę**; za nimi wpadło do domu 8—9 oficerów i kazali się prowadzić do pos. Zdziechowskiego. **Przemocą (!) wywalili drzwi do mieszkania**, podczas gdy pos. Zdz. próbował połączyć się z komisarjatem rządu; napróżno jednak, telefon bowiem był wyłączony (!). **Zbrodniarze zaczęli bić posła browningami po głowie wśród okrzyków:**

„TO ZA BUDŻET WOJSKOWY! TO ZA OSZCZĘDNOŚĆ!“

Pos. Zdziechowski zalany krwią padł na podłogę i stracił przytomność. Po obudzeniu się znalazł obok siebie **cuchnącą bombę gazową.** Wkrótce przybył prof. Kryński, wezwany przez służbę, i rannego opatrzył. Po 4 g. przybył komisarz rządu gen. Składkowski dla odbycia śledztwa. **Pos. Zdziechowski niestety nie poznał oficerów; wie tylko, że jeden z nich miał wyłogi żandarmerji.**

Należy przypomnieć, że już przed rokiem **usiłowali jacyś niewyśledzeni** zbrodniarze **napaść na pos. Zdziechowskiego**; napad się nie udał, ponieważ samochodem min. skarbu jechał wówczas przypadkowo p. Giełżyński z prezydjum Rady ministrów.

Motywów zbrodni dokonanej na pośle Zdz. szukać należy w jego zdecydowanej walce o oszczędności w budżecie na terenie parlamentarnym i poza sejmem. Jeszcze w dniu 29 z. m. wygłosił wobec tłumów słuchaczy odczyt w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, ostrzegając **rząd i społeczeństwo przed rozdymaniem budżetu, — a organ p. Piłsudskiego „Głos Prawdy“**, zdenerwowany mową opozycyjną, wygłoszoną dnia 23 z. m. przez posła Zdziechowskiego, **temi słowy odpowiedział na stawiane rządowi** rzeczowe i umotywowane zarzuty:

„Znudzi nam się przecież w końcu ta monotonna zabawa **i za trzecim razem skórę przetrzepiemy tak**, cierpliwość straciwszy, **że przez ruski miesiąc nie usiądzie obrańca praworządności za swoim „narodem“.**

I to właśnie, że oficerowie na drodze zbrodni okazują swe niezadowolenie z polityki oszczędnościowej, jest najsmutniejszem. W nocy, jak **pospolici nożowcy**, napadają pogrążony w śnie dom, — przy pomocy rewolwerów terroryzują służbę, — **masakrują swoją ofiarę w sposób nieludzki**, przeciąwszy jej możność wezwania pomocy, — to ohyda, przed którą wzdryga się człowiek! **Oficerowie w roli pospolitych bandytów- Oto, czem się staje część naszej armji pod rządami „odrodzenia moralnego“.**

Napad był — jak widać — uplanowany i dobrze przygotowany. Dotknął polityka obozu narodowego! **Czy sprawcy będą wykryci?**

Demarche u marsz. Rataja.

W SPRAWIE NAPADU OFICERÓW NA POSŁA ZDZIECHOWSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Napad na posła Zdziechowskiego (o którym piszemy na innem miejscu) **wywołał bardzo silne wrażenie.** Posłowi składali w mieszkaniu kondolencje najwybitniejsze osobistości: ambasador francuski **Laroche, posłowie zagraniczni, delegacje wszystkich niemal stronnictw, mnóstwo publiczności i t. d.** U marszałka Sejmu Rataja urządzili demarche przedstawiciele ZLN, Ch. D., PSL, Ch. N., **przedstawiciele PPS.** Wszyscy **potępili** wobec marszałka napad, uważając, że tego rodzaju napady są **zabójcze dla życia publicznego, niezależnie przez kogo i przeciw komu są stosowane.**

Marszałek Sejmu **interwenjował w tej sprawie u władz.** Sprawa ta była przedmiotem rozmów, prowadzonych pomiędzy **obu marszałkami a p. Prezydentem.**

Niebawem po napadzie, był u posła Zdziechowskiego **gen. Składkowski,** później dyr. depart. **M. S. W. Kirst.** Komenda miasta otrzymała z kół wojskowych **rozkaz przeprowadzenia surowego śledztwa.** Śledztwo to prowadzi pierwsza dywizja żandarmerji po przewodnictwem kap. **Runickiego.** Bardzo charakterystyczną wiadomość podaje nowy dziennik „ABC“, mianowicie, że gdy gen. Składkowski zapytał pos. Zdziechowskiego, czy nie pamięta **numerów pułków, Zdziechowski oświadczył, że byli tam przedstawiciele żandarmerji i innych**, których sobie nie przypomina. Walka trwała bowiem 5 minut, on zaś padł wskutek uderzenia z tyłu, w głowę. Zresztą zaznaczył p. Zdziechowski, że znane wyniki śledztwa z powodu pierwszego napadu na niego, jeszcze z czasów, gdy sprawował urząd ministra skarbu, **mogą naprowadzić na właściwe drogi wyjaśnienia napadu.**

Nacjonaliści gdańscy przeciw Polsce i Lidze Nar.

Gdańsk. (AW) W związku z wczorajszem odrzuceniem w Volkstagu programu sanacyjnego senatu 56 głosami przeciw 20, „Danziger Volkstimme“ stwierdza, że obecnie odpowiedzialność **za rządy spadnie na nacjonalistów**, których program wyraża się **w połączeniu Gdańska z Rzeszą niem., w sabotażu Ligi Nar.** która — jak się wyraził poseł Schwegemann — **jest humbugiem. (!)** Nacjonaliści doprowadzą wobec tego do **zerwania stosunków z instytucjami Ligi Narodów, w danym wypadku z wysokim komisarzem** i oto ludzie, którzy nazywają skandalem oddanie do dyspozycji wysokiego komisarza pałacu Mackensena, mają reprezentować **Gdańsk wobec Polski i Ligi Narodów.**

Kartel żelazny utworzony.

I POLSKA PRZYSTĄPI DO KARTELU?

Bruksela. (PAT.). Wczoraj **został zawarty definitywnie traktat w sprawie kartelu żelaznego między Francją, Niemcami, Belgją i Luksemburgiem.** Przemysłowcy belgijscy przeforsowali swoje żądania. Aby zadowolić żądania belgijskie, poczyniły Francja i Niemcy pewne ustępstwa. Kartel zawarty został na lat 5. Przewidziane jest również **przystąpienie do kartelu innych państw, jak Polska i Czechosłowacja.**

Praga. (PAT.). „Prager Presse“ pisze: Niespodzianką było nie tyle sfinalizowanie kartelu, jak wiadomość, że **Belgowie potrafili przeforsować swoje żądania.** Walka o wyższy kontygent trwała blisko 2 miesiące, a opór obu stron tłómaczy się tem, że chodziło tu właściwie o kontyngent Czechosłowacji i Polski. Żądania które przeforsowali Belgowie, **idą właściwie na koszt kontyngentów obu wymienionych państw.** Przy rokowaniach w Paryżu w sprawie kontynentalnego kartelu żelaznego, nie była, jak wiadomo, ani Czechosłowacja, ani Polska bezpośrednio zaproszona. Pierwotnie ułożono się, że Polska i Czechosłowacja ma również uczestniczyć w tym kartelu, natomiast kontyngent udziału obu tych państw miał być później ustalony. Później mówiono, że Niemcy i **oba powyższe państwa mają być uważane jako całość**, a więc, że kontyngent Czechosłowacji i Polski ma być wzięty z kontyngentu niemieckiego. Obecne, niekorzystne rozwiązanie oznacza, że państwa, które zawarły kartel żelazny, chcą przyznać tak **Czechosłowacji, jak i Polsce niewątpliwie zbyt mały kontyngent.** Należy więc liczyć się z trudnościami przy rokowaniach z Czechosłowacją. Co do udziału w kartelu międzynarodowym, została zawarta między Czechosłowacją a Polską umowa, na razie natury więcej teoretycznej, która ustala wspólne postępowanie obu tych państw w danym wypadku.

Powodzenie Sun-Czan-Fana.

Pekin. (AW.) Wojska **Sun-Czuan-Fana** przerwały linję wojsk kantońskich w okolicach Nan-Czangu, biorąc do niewoli 2 tysiące kilkuset jeńców. **Akcja w kierunku południowo-zachodnim prowadzących ofenzywę oddziałów rozwija się pomyślnie.**

Traktat litewsko-sowiecki nie skierowany przeciw Polsce?

WYKRĘTY CZICZERINA.

Moskwa. (AW.). Z okazji podpisania litewsko-sowieckiej umowy, Cziczerin wygłosił przemówienie, w którem dowodził, **iż zawarty traktat nienarusza uprawnionych interesów państw trzecich (?),** zmierzając jedynie do **umocnienia niepodległości Litwy** i rozwoju stosunków gospodarczych pomiędzy obu państwami. W przemówieniu swojem Cziczerin nie zastanawiał się nad sprawami, obchodzącemi Polskę. W zakończeniu Cziczerin zanaczył, iż **umowa handlowa** pomiędzy Litwą a związkiem sowieckim **będzie niebawem zawarta.**

Traktat sowiecko-litewski.

osłonięty tajemnicą.

Warszawa. (AW.). Wczoraj odbył **pos. sowiecki** w Warszawie Wojkow **dłuższą konferencję z wiceministrem spraw zagranicznych p. Knollem.** Powodem przyjęcia Wojkowa była **potrzeba uzyskania wyjaśnień w związku z zawarciem traktatu sowiecko-litewskiego. Treść rozmowy tej konferencji jest nieznana. P. Knoll zakomunikuje ją p. min. Zaleskiemu, który już jutro wraca do Warszawy.**

——o——

W Rosji ciągłe zamieszki.

Walka z „chuliganami“.

Moskwa. (AW.). W najbliższych dniach Rada komisarzy ludowych rozpatrzy trzy wnioski, których przyjęcia domagają się **liczne komitety okręgowe partji, zmierzające do stosowania na szeroką skalę kary śmierci** wobec t. zw. chuliganów, którzy formalnie teroryzują większe **nawet miasta.** Z prowincji donoszą, iż ostatnie **wypadki, stosowania kary śmierci wobec chuliganów, powtarzają się coraz częściej.**

——oOo——

Budżet angielski deficytowy.

Londyn. (PAT) Ogłoszone wczoraj po południu sprawozdanie kanclerza skarbu Churchilla **oświetla skutki przeciągającego się strajku w przemyśle węglowym.** Sprawozdanie obejmuje półrocze budżetowe od kwietnia do **września r. b.** Wykazuje ono wpływy w wysokości **322,250.000 ft. szt., przy wydatkach w sumie 384 miljonów ft. szt., deficyt wynosi 61,750.000 ft. szt.** W tem samym półroczu poprzedniego roku budżetowego dochody państwa przyniosły 343 miljony ft. szt.

PROWODYRZY GÓRNIKÓW ANGIELSKICH W OSTENDZIE.

Londyn. (PAT) Podkreślają tutaj, jako charakterystyczny zbieg okoliczności, że w onegdajszych naradach ogólno-krajowej konferencji delegatów górniczych **nie uczestniczyli trzej przywódcy górników: Herbert, Smith, Rihardson i Cook.** Udali się oni wczoraj rano aeroplanem do Ostedy, aby wziąć udział w odbywających się tam naradach komitetu wykonawczego Międzynarodowego Związku górników, któremu przedstawili projekt udzielenia strajkującym górnikom angielskim pomocy materjalnej.

Reforma administracji we Francji.

Paryż. (PAT) Poincare, przyjmując grupę deputowanych, protestujących przeciwko poszczególnym postanowieniom z zakresu reformy administracji państw., zaznaczył, iż rząd jest zdecydowany **bronić wytrwale przyjętych postanowień w sprawie reformy administracji,** stawiając kwestję zaufania przy głosowaniu nad każdym poszczególnym dekretem.

Chłopi fryzyjscy przeciw Danji.

Kopenhaga. (PAT.) (Tel. Comp.) Przywódca chłopów fryzyjskich, Peterson, został oskarżony o obrazę państwa **duńskiego i prawdopodobnie będzie zasądzony na kilka miesięcy więzienia.**

W związku z tem, donoszą dzienniki o odkryciu spisku chłopów fryzyjskich **przeciwko państwu duńskiemu.** W dniu otwarcia parlamentu duńskiego w Kopenhadze, t. j. w dn. 20 października, 6 tysięcy chłopów fryzyjskich zorganizowanych w milicję, miało wylądować w Kopenhadze i ogłosić **dyktaturę chłopską.** Słychać, że chłopi fryzyjscy **nie dopuszczą do zasądzenia swego przywódcy i ewentualnie** wtargną do więzienia, aby Petersena **gwałtem** oswobodzić.

Sejm inwigilowany!

Pos. Balin tęskni do — kryminału. Prawdopodobnie nie bezskutecznie.

Warszawa. (AW.). **Jak donosi „Nasz Przegląd“, sejm był wczoraj obsadzony, względnie inwigilowany przez tajnych agentów policji politycznej. Fakt ten łączy pismo z możliwością zamknięcia kilku posłów natychmiast po rozwiązaniu Sejmu i ustaniu nietykalności poselskiej.** Potwierdzenia swego przypuszczenia dopatrywało się pismo w uwadze posła Balina, którą ten zrobił wczoraj, z trybuny sejmowej mówiąc: „gęsto jest dziś sejm zaludniony przez urzędników policji politycznej“, a następnie: „gdy odczytany **zostanie dekret o rozwiązaniu się Sejmu, wielu z nas znajdzie się za kratkami“.**

——o——

„Wyzwolenie“ za rozwiązaniem Sejmu.

Z środowego posiedzenia Sejmu.

Klub „Wyzwolenia“ **zgłosił na środowem** posiedzeniu wniosek o rozwiązanie Sejmu. Wniosek ten był umieszczony jako ostatni punkt porządku dziennego drugiego posiedzenia Sejmu, które się miało odbyć o godz. 8.30. Gdy jednak tymczasem rząd podał się do dymisji, marsz. Rataj uznał przy otwarciu porządek dzienny za nieaktualny. Pos. Poniatowski („Wyzwolenie“) zaprotestował przeciwko temu twierdząc, że wniosek jest aktualny mimo braku rządu. Przeciw pos Poniatowskiemu wystąpił pos. Głąbiński (ZLN.) oświadczając, iż **przez rozwiązanie się stwierdziłby Sejm, że nie rząd, lecz Sejm jest sprawcą zamętu.** Pos. Głąbiński zaproponował, by wniosek „Wyzwolenia“ odłożyć na następne posiedzenie. Propozycję tę przyjęto **znaczną większością głosów.**

——oOo——

MALVY NASTĘPCĄ HERRIOTA.

Paryż. (AW) „Erre Nouvele“ **donosi, że** Herriot, na skutek ataku jego **stronnictw, ma zamiar zrzecz się kierownictwa stronnictwa** radykalnego. O tym zamiarze zawiadomił on już prezydenta stronnictwa i swych zwolenników. Na zjeździe radykałów, który ma się odbyć dnia 14 października, wyłuszczy Herriot powody swej rezygnacji. **Caillaus, któremu ofiarowywano prezesurę tego stronnictwa, odmówił przyjęcia. Mówią, że Malvy zostanie następcą Herriota.**

——oOo——

Po zamknięciu kroniki.

Zawiadomienia i komunikaty.

ODCZYT Dyr. Pelczarskiego p. t. „Życie żołnierza polskiego w strażnicach kresowych“ odbędzie się dziś, w sobotę, o godzinie 6 wieczór w sali Collegium Phisicum.

REAKTYWOWANO AGENCJĘ POCZTOWĄ II KL. CZYŻYNY, pow. Kraków. Agencja ta połączona będzie z ambulansem pocztowym Kraków-Kocmyrzów.

MUZYKA KOŚCIELNA.

W NIEDZIELĘ dnia 3 października w kościele OO. Jezuitów na Wesołej, w czasie Mszy św. o godz. 12, odegra utwory religijne orkiestra Kolei Państwowej.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dnia 3 b. m., podczas Mszy św. o godz. 12, art. op. M. Mściwojewska (śpiew), Z. Sułkowska (skrzypce), St. Sułkowska i prof. Flasza (organy), wykonają szereg utworów religijnych.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w niedzielę dnia 3 b. m. o godz. 12, wykona utwory muzyczne franciszkańskie pełny „Chór Cecyljański“ pod batutą O. Dr. Bernardino Rizzi'ego.

Z sali sądowej.

Niedoszła rozprawa prasowa.

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie miała się wczoraj odbyć rozprawa (6 razy dotąd odraczana) przeciw Dr Władysławowi Świrskiemu, b. red. „Gońca Krakowskiego“. Przedmiotem oskarżenia, wniesionego przez posła Dąbrowskiego, jest artykuł „Gońca“, w którym autor zarzuca posłowi Dąbrowskiemu nieczyste machinacje przy wydzierżawieniu restauracji kolejowej w Krakowie. Do rozprawy nie doszło, gdyż ani Dr Świrski, ani też jego zastępca nie zjawili się. Oskarżony ma być do przyszłej rozprawy przymusowo doprowadzony.

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.